Ner 124. Kraków 5 Czerwca — Wtorek. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec zł. 2
„ od 1 Czerwca do 30 Wrześ. „ 6 c. 70,
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Czerwiec . . . . . zł. 2 c. 25,
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 —

Kraków 4 czerwca.

Zwróciliśmy przed parą dniami uwagę na ważność powołania na konferencyę czy kongres paryski pełnomocnika Związku niemieckiego, bo tenże, nie jak na zerwanej konferencyi londyńskiej podczas wojny duńsko-niemieckiej w r. 1864, reprezentować ma całe Niemcy, a przeto nie jak wtedy być tylko wzmocnieniem Prus i Austryi, lecz tym razem reprezentuje on oddzielnie grupę państw mniejszych. Związek niemiecki już przez to samo podzielonym został dyplomatycznie na trzy części: Austryę, Prusy i Rzeszę, to jest, dawny projekt tryady stał się po części faktem. To rozpadnięcie Związku niemieckiego dokonanem zostało także politycznie na piątkowem posiedzeniu Bundestagu w skutku oświadczeń posłów austryackiego i pruskiego. Oświadczenia te miały zupełnie inną cechę, niż gdyby obustronne oskarżanie się państw spornych było wprowadzone wtedy jeszcze, kiedy spór austryacko-niemiecki mógł być rozstrzygnięty sądem rozjemczym związkowym. Dziś trybunału tego nie ma; Rzesza niemiecka nie jest sędzią sporu, lecz jednym z europejskich pojednawców, i jak one neutralną. Uzupełnia się zatem system tryady, i przyjdzie takowy do całkowitego uznania, jeśli wojna wybuchnie, bo wtedy Rzesza niemiecka będzie musiała szukać obrony neutralności swojej nietylko w deklaracyach, lecz w razie potrzeby w zagranicznej nawet interwencyi. Jest to jedna strona rezultatu otrzymanego na piątkowem posiedzeniu Bundestagu.

Drugą, bardziej bezpośrednią stroną tego posiedzenia, jest to, że oświadczenia Austryi i Prus na tem posiedzeniu złożone, a właściwie obustronne tych państw zarzuty i skargi, wykazujące stopień naprężenia sporu, dają miarę tego, co ze strony obu tych państw wniesionem będzie za dni kilka na radzie w Paryżu. Austrya zarzuca Prusom, że chciały siłą dokonać aneksyi, poczytując zabór księstw za kwestyę potęgi swojej i związawszy się z Włochami przeciw niej i Saksonii; żąda więc Austrya od Rzeszy książąt, aby ta jej broniła, i uznaje władzę Związku niemieckiego, której się była wyparła w pokoju wiedeńskim i umowie gasteinskiej, i oddaje Holsztyn pod opiekę Rzeszy. Prusy żądają rozbrojenia się Austryi i Saksonii; w przeciwnym zaś razie słuchać tylko będą swego interesu; zarazem zaś wypierają się Prusy, aby chciały siłą przeprowadzić zamiary swoje w Księstwach.

Nie inaczej zapewne wystąpią przeciw sobie ze skargami i zarzutami oba te państwa na konferencyi. Ponieważ zaś konferencya nie ma powagi arbitralnego sędziego, którego wyroki winny być wyegzekwowane, przeto ograniczając się na przyjacielskich radach, wtedy tylko będzie mogła liczyć na ich skuteczność, jeżli zaspokoi żądania pruskie, a Austryę wynagrodzi za utratę praw do części zdobytych na Danii posiadłości. Kwestya przeto sporna dałaby się jedynie na drodze kompensat zagodzić. Urzędowe organa pruskie zaprzysięgają, że Prusy nie ustąpią ani piędzi ziemi bądź nad Renem, bądź na Szląsku. Czy konferencya odważy się, aby wziąść komuś obcemu dla wynagrodzenia strat jednej ze stron spornych? Ależ przybywa tu jeszcze jak wiadomo trzecia kwestya, wenecka, która także na drodze kompensaty musiałaby być załatwioną.

Konferencya przeto albo spełznie na niczem otwierając drogę wojnie, albo państwa neutralne muszą arbitralnie obu stronom nakazać milczenie i rozbrojenie, co byłoby tylko odłożeniem do późniejszej chwili rozstrzygnięcia sporu, albo dopuścić się na kimś trzecim gwałtu, zabierając mu tyle, ile potrzeba na zaspokojenie strony poszkodowanej, albo wreszcie zamienić się w koalicyę i jedną ze stron spornych zmusić do ustępstw.

Oświadczenia Austryi i Prus w Bundestagu wyświeciły dosadnie naprężenie sytuacyi i wykazały niemożność utrzymania jej dłużej w tym anormalnym stanie. Niewiemy przeto, czy z konferencyi wypadnie pokój lub wojna, ale to możemy wnosić, że decyzya zapaść musi bezzwłocznie, a jeżli się znajdzie jaki sposób powstrzymania wojny, ten stan rzeczy nowo powstały nie mógłby się nazwać pokojem. Spór może się więc przerodzić, na inne przenieść pole, ale nie zakończyć się pojednaniem i zadosyć uczynieniem, jeżli konferencya nowemi kombinacyami sztucznemi i dorywczemi zapobieży bezzwłocznemu wybuchowi wojny.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Tarnowskiego 2 czerwca.

(R) Teraźniejsze wypadki wojenne, a z niemi i formacya pułku ochotników Krakusów zaskoczyły kraj niespodzianie, bez wytkniętego jasno naprzód politycznego kierunku, i myśli w niem przewodniej. Byliśmy świeżo pod wpływem obrad sejmowych zamkniętego sejmu; oczekiwaliśmy mających nastąpić zmian i ulepszeń w kraju; myśl nasza biegła w tem czysto pokojowem usposobieniu, a tu nagle surma wojenna żąda, byśmy okazywane przez sejm w adresach i całem postępowaniu sejmowem usposobienie kraju stwierdzili teraz ofiarami krwi i datków. Przejście to było nagłe i niespodziewane na razie — dlatego i odezwa regimentarska sprawić musiała z początku pewne pomiędzy nami zdumienie. Powoli poczęto się w niej rozpatrywać, tłómaczyć i objaśniać myśli jakie zawiera — komentować ją. Ztąd nastąpić musiało naturalne ścieranie zdań i przekonań o jej znaczeniu dla kraju, o potrzebie, stósowności, lub też nie na czasie będących owych ochotniczych formacyj. Nic w tem dziwnego, bo wszystko i wszędzie ulega różnemu pojęciu i tłómaczeniu, wedle różnych zdań i przekonań — z tą atoli wielką różnicą, że w polityce błędem jest wielkim rządzić się sentymentami a zapominać o politycznej stósowności, lub też w danej chwili potrzebie, o pewnej wymaganej konsekwencyi w ogólnem krajowem postępowaniu.

Są więc co do tej całej sprawy różne pomiędzy nami zdania, a zwłaszcza u nas po wsiach tem więcej — kiedy dziennikarstwo krajowe rozpierzchło się w zapatrywaniu się na nią. Bo jedno zdaje się ją popierać, a drugie z początku na uboczu stanąwszy i półsłówkami zbywając, teraz już od pewnych warunków i niby targów, czyni ją zależną. Główna atoli przyczyna tej niejasności naszych pojęć, i tego podziału zdań, zdaje się w tem spoczywać: że przewodnictwa opinii krajowej dotąd w głuchem zawarły się milczeniu. Na tę niedobrą okoliczność zwracał nie dawno w *Czasie* słuszną uwagę bystry korespondent z Rzeszowskiego; a piszący obecnie te wyrazy tego samego jest przekonania.

W kraju, jak nasz, sponiewieranym, oddawna zniechęconym tylu zawiedzionemi nadziejami, nawiedzonym tylu klęskami a rozbitym moralnie, prąd opinii publicznej nie może jednostajnym i jednolitym płynąć strumieniem, potrzebując wciąż należytego kierunku. Nawykliśmy ostatniemi czasy z ufnością spoglądać: to na laskę marszałkowską, to na możebnych kandydatów do oczekiwanego kanclerstwa, to na mężów których sejm powołał do krajowego Wydziału, upatrując w nim słusznie jedyny organ myśli i potrzeb krajowych — to znowu spoglądać na kilku lub kilkunastu ludzi wybitniejszego zdania i politycznego rozumu, co w sejmie niepodległością słowa ściągnęli na siebie uwagę naszą. A dziś, te organa krajowe i ci ludzie publiczni, milczą uparcie. A my kołysząc się w niepewności jak postępować, albo ścieramy się pomiędzy sobą, lub też nic nie robimy, gdyż to jest najwygodniej, bo do niczego nie obowięzuje nikogo.

Gdzież więc są te organa i te powagi? jak na tę sprawę zapatrują się? pytamy z całą szczerością i żądamy od nich wskazówek. Deklamować lub zawrzeć się w milczeniu, najłatwiej; ale dla kraju w ważnych jak są obecne chwilach ani godne ani pożyteczne. Odwaga cywilna i niezawisłość zdania są zawsze głównem znamieniem politycznych ludzi i czynów, a zdanie gruntownie określone przeciwnik i nieprzyjaciel szanować umie. Znaku więc życia i oświecenia ogółu, a nie milczenia żądamy od naszych przodowników. Czarno lub biało pragniemy wiedzieć. Listy bowiem nawet składających ofiary, ogłoszone dotąd w pismach publicznych, nie wiele nas także pouczyć mogły; bo nazwiska na nich wpisane jakkolwiek szanowne, nie są przecież te, które kraj za wytyczne dla siebie wskazówki nawykł uważać. A jeżeli pod N. N. jakby pod dominem kryje się które, to już, że się kryją, źle dla nas, a gorzej pono dla nich.

W ubiegłych chwilach politycznych nawykliśmy, to do abstencyi, to do negacyi, to znowu do inercyi. Te drogi zawiodły nas jak dotąd, a bieg wypadków zdruzgotał. Mająż się zatem i obecnie zwietrzałe i zużyte powtarzać experimenta? Wyczekującem milczeniem trudno nam zbyć tej sprawy, bo wyczekiwanie nie zawsze nawet w polityce dobrym jest doradcą, gdyż go wypadki przeskoczyć mogą. W chwilach ważnych a szybko zdążających wypadkach należy się na tę lub na ową stronę przechylić, bo neutralnych, raczej obojętnych a bezsilnych, kto bądź na drodze potrącić zdoła.

W innych krajach koronnych pojęto od razu ważność chwili, i postąpiono sobie logicznie. W niższej Austryi, Marszałek krajowy książę Colloredo wydał odezwę wzywającą do składek i do tworzenia oddziałów ochotniczych. W Morawie, poseł Skene wystąpił w pismach publicznych przeciw tworzeniu takich oddziałów — a jeden i drugi są konsekwentni w swoim politycznym poglądzie. Ks. Colloredo jako sprzyjający dzisiejszemu ministeryum, a więc godzący się z autonomią; poseł Skene znów jako przeciwnik i centralista. Skene mając wszędzie na względzie odrębności historyczne krajów koronnych a upatrując tylko w centralizacyi elementów państwowych pomyślność ich, i siłę państwa — nie życzy sobie naturalnie odrębnej prowincyonalnej chorągwi na placu boju, kryjąc się tylko w swojem zapatrywaniu, za materyalne wywody o niepożyteczności osobnych ochotniczych oddziałów. U Skenego, oddzielna chorągiew jakiego koronnego kraju, to już oznaka ważniejszego znaczenia tego kraju, lub zakrój szerszej na później autonomii krajowej — a w tem trzeba przyznać, p. Skene ma zupełną słuszność za sobą.

Mało u nas kto jeszcze spiera się o to, czyli formacya krakusów ma nie militarne tylko, ale i polityczne znaczenie, bo dodaniem przecież tysiąca choćby najdzielniejszej konnicy, nie o wiele spotęgowalibyśmy siłę jazdy całej armii. Dla nas jednak o wiele zwiększa takie znaczenie owa niepokonana złość dzienników moskiewskich i pruskich na tę formacyę. Tego przecież znaczenia nie zmniejsza ani powiększa okoliczność, kto tę formacyę prowadzi, bo roztropność polityczna nie jedno każdemu wyjaśnić winna. Znaczenie to jednak polityczne nie ma, jak dotąd, większej donioslości, jak tylko prowincyonalną, i to jako prowincyi polskiej pod berłem Austryi będącej — i w tem zgadzamy się ze zdaniem lwowskiem. Lecz właśnie jako takie, w obecnej dla nas chwili, powinno naszą baczną na się zwracać uwagę, jak w nim zachować się nam przystoi a nawet i należy.

Stawianie jakowych żądań i warunków, jakoby targów teraz właśnie, trzebaby dobrze ocenić czyli są one na czasie i ktoby takie żądania w imieniu kraju stawiać był mocen; a i to, czyli rząd skłonny jest do takich targów. Porównanie zaś nasze z Węgrami ostać się nie może, choćby dla tego, że Węgry zdobyli znaczenie, powagę i stanowisko, jakie w Monarchii obecnie zajmują, nie samą pisaną sankcyą pragmatyczną ale i stanowiskiem, na jakiem w czasie wojen za Mrayi Teresy sami stanęli — a dziś dla tego z niemi się liczą. Siła i energia rodzi poszanowanie, a narody i kraje bez własnego bytu, tylko powoli i mądrze zdobyć mogą utracone swe stanowisko.

Czyli jednak bieg wypadków wojennych i politycznych konstellacyj nie spotęguje znaczenia naszych ochotników, i nie rozszerzy go poza prowincyonalne obręby — nikt pewnie tego dzisiaj rozstrzygnąć nie ośmieli się. Piemont przecież nie robił długów dla honoru lub militarnej tylko pomocy dziesięciu tysięcy wojska, jakie słał w pomoc krociowej armii sprzymierzonych do Krymu, lecz dla zajęcia na wszelki raz politycznego stanowiska, a z którego dziś przemawia Wenecya. La Marmora niepaktyzował wtedy z Garibaldim, ani też ściągał do Krymu ochotników Lombardzkich, bo w tenczas było to nie na czasie i nie możebnem.

Nie jest celem myśli stręczących się pod pióro wskazywać drogę dla kraju, jaką iść winien. Lecz chęcią szczerą jest piszącego zwrócić powszechną uwagę, na potrzebę wytkniętego dla nas kierunku, jakim iść mamy. Wywołać na jaw zdania naszych przodowników w tej sprawie. Zachęcić, byśmy wszyscy szli razem, a uniknęli wahania i niepewności, które nigdy nie rodzą żrałych owoców.

Stare to dzieje i dawne czasy, jak naród nasz łamał potęgę i supremacyę tego nieprzyjaciela, który dziś pod inną nazwą w nowoczesną odziany szatę— lecz ten sam zawsze, a z większą niż ongi arrogancyą, dąży tak samo do dawnej germańskiej supremacyi i potęgi i do wynaradawiania. Gdy więc teraz prawdopodobnie, Szląsk stać się może głównym teatrem boju, to dziwnym zbiegiem okoliczności po wielu latach, na tych samych znów miejscach oręż nasz — choć w innem wprawdzie znaczeniu — znaleźć ma sposobność dołożenia swojego cięcia do upokorzenia przeniewierczego wroga, i obliczenia się z nim z wiekowej zdrady.

P. S. Po skończeniu pisma tego otwieram *Czas* z 31go z. m., a w nim znajduję list ks. Wł. Czartoryskiego z wypowiedzianem przekonaniem szczerze i bez ogródek — jak na publicznych ludzi przystoi — co on sądzi o stósowności lub potrzebie tworzenia u nas ochotniczych pułków. List ten czysto politycznej barwy, napisany przez szanownego rodaka, który od dzieciństwa pędząc poza krajem życie tułacze przechował dla niego tak serdeczną miłość, że swój głos bez wahania położył na niepewną szalę ważnych wypadków w roku 1863 — list ten jasnym winien być komentarzem, z jakim i u nas pojęciem należałoby spoglądać na tworzenie się pułku Krakusów.

Lwów 1 czerwca.

(z) Rozpuszczone pierwotnie przez dzienniki wiedeńskie pogłoski, które tu przed niejakim czasem obiegały o prawdopodobnem zwinięciu tutejszych filij Zakładu kredytowego, tudzież Banku anglo-austryackiego, okazały się całkiem bezzasadne, i nikt się tego nie obawia i temu nie wierzy. Jedynie w działaniu rzeczonych zakładów, jak przy wszystkich w ogóle operacyach finansowych w tak anormalnych i niepewnych jak dzisiejsze stosunkach, muszą z natury rzeczy przezornością nakazane zaprowadzone być pewne ograniczenia i ostrożności. Zawieszenie czynności banku zastawniczego, o czem, jak powiadam, mowy nie ma, byłoby dotkliwą dla uboższych mieszkańców klęską. Jakkolwiek bowiem pożyczka na zastaw w rzeczonym banku dosyć drogo kosztuje, bo zliczywszy razem odsetki, prowizye i wszystkie koszta z pożyczką połączone, wyniesie znacznie więcej niżeli 8%, które bierze tutejszy bank zastawniczy ormiański *Pii Montis*, to zachodzi ta wielka natomiast tutaj korzyść, iż potrzebujący zaciągnąć pożyczkę, w każdej chwili uczynić to może; gdy przeciwnie w banku ormiańskim najczęściej zamiast pożyczki odbiera się tylko odpowiedź, że w tej chwili nie ma pieniędzy. Któż zaś nie wie, że dla ludzi ubogich, zmuszonych uciekać się do pożyczki na zastaw, największą właśnie dogodnością, prawdziwem dobrodziejstwem, jest możność dostania pieniędzy wtedy, gdy potrzeba najbardziej dociska i nigdzie indziej znaleźć nie można pomocy. Dla tego bank *Pii Montis*, gdzie albo tylko przez protekcyę, albo mało kiedy i w bardzo małych kwotach pożyczkę można było zaciągnąć, nie odpowiadał bynajmniej wszystkim potrzebom miejscowym i otworzenie filii zastawniczej wiedeńskiej bardzo dla uboższych mieszkańców tutejszych było pożądanem. Wszelako oba te zakłady nie przynoszą pożytku ludności najuboższej najbardziej pomocy potrzebującej i najmniej środków ratunku w razach nagłych posiadającej, a to przez to, iż nie wypożyczają na zastawy odzieży i tym podobnych fantów, stanowiących całe mienie najuboższej ludności. Ta więc wykluczoną jest od dobrodziejstwa pożyczki i nie ma gdzie udać się o ratunek, prócz do lichwiarzy wyzyskujących ostatnie reszty szczupłego mienia. Wielce też dobroczynny był zamiar uchwalony już przed kilku laty w Radzie miejskiej, założenia podobnego banku zastawniczego dla najuboższej klasy ludności z funduszów miejskich w celu czysto filantropijnym, bez żadnych widoków spekulacyjnych. Cel chwalebny! Nikomu bardziej, jak Radzie miejskiej nie przystoi czuwać zarówno nad podniesieniem dobroby tu miasta w ogóle, jak i troszczyć się o wyszukanie wszelkich możebnych środków ulżenia nędzy najbiedniejszej warstwie jego ludności, gdzie nie zawsze wciska się oko dobroczynności prywatnej, a nieraz nędza do rozpaczy prowadzi. Wykonanie jednak dobroczynnej tej uchwały dla braku funduszów odroczonem być musiało; oby jak najprędzej przyszła chwila, w którejby myśl tak pożyteczna napowrót w Radzie naszej podjętą i urzeczywistnioną być mogła!

Powszechne przesilenie finansowe oddziaływa coraz bardziej i na tutejszy świat kupiecki. Przedwczoraj zamknięty został z powodu upadłości handel strojów damskich i towarów bławatnych Kühmajera, który przez lat kilka bywał najlepiej i najobficiej zaopatrzony, tak, że stał się niejako wyrocznią mody i pokup miewał ogromny. Kühmayer pierwszy wprowadził u nas sposób zagraniczne reklamy, a oprócz interesów dziennikarskich, które go rokrocznie znaczną sumę kosztowały, pamiętne są każdemu owe przeróżnej barwy i kształtu, zwykle olbrzymiej wielkości afisze, któremi o każdej porze roku usiłował zwrócić uwagę publiczności na swój skład strojów. Wszystko to atoli nie pomogło; handel upadł a pasywa wynoszą przeszło 70,000 złr. jak twierdzą rzeczy bliżej świadomi.

Założony przed rokiem przez kilku z tutejszej młodzieży akademickiej *Tygodnik naukowy i literacki* przestał wychodzić z braku abonentów. Prokuratorya wytoczyła mu proces za artykuł o śp. Karolu Balińskim, który ma zawierać przekroczenie §. 305 ust. kar. pochwałę czynów karygodnych. Wytoczony został także proces pismu humorystycznemu *Chochlik* za kilka w ostatnim numerze wzmianek o korpusie ochotników galicyjskich. Prokuratorya upatruje w nich przekroczenie §. 300 ust. karn. przeciw rozporządzeniom władzy państwa. Są to pierwsze w Galicyi procesa prasowe za rządów obecnego ministerstwa.

Pułkownik hr. Starzeński uczynił wezwanie do Rady miejskiej, ażeby uchwalone na tworzący się legion ochotników 2000 złr. z kasy miejskiej były zaraz wypłacone, nie czekając rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, jak to w pomienionej zastrzeżono uchwale. Przy ogromnych wydatkach bieżących, a braku gotówki w kasie miejskiej, nie łatwo będzie zadosyć uczynić wezwaniu.

Berlin 2 czerwca.

♁ Konferencya przyjęta. Dopiero gdy się to stało, prasa niemiecka postrzegła że mocarstwom neutralnym dozwolono wmięszać się do spraw, które, zdaniem jéj, wcale do ich kompetencyi nie należą. Są to sprawy szleswicko-holsztyńska i niemiecka, dotknięte w nocie zapraszającéj mocarstwa sporne do wzięcia udziału w konferencyi. Narodowe uczucie unionistycznych patryotów niemieckich oburza się na samą myśl, że mianowicie sprawa reformy Związku niemieckiego ma być i przez mocarstwa zagraniczne traktowaną, i to jako jedna z trzech głównych kwestyj spornych, postawionych na porządku dziennym obrad konferencyj. Mocarstwa neutralne, przewidując snać tę narodową drażliwość, oświadczyły z góry w nocie swojéj, że pragnąc te kwestye sporne, nasuwające się same przez się, rozwiązać, czynią to tylko w interesie pokoju, i tylko o tyle o ile one mogłyby równowagę europejską naruszyć. Tem się dzienniki unionistycznych liberałów i postępowców nie zadawalają. Sposobność okazania tanim kosztem swego patryotyzmu zbyt jest dogodną, aby ją można milczeniem pominąć. To tak miło, siedząc po za redakcyjnym stołem, wysyłać na świat szumne objawy swego narodowego uznania się! Tak miło okazywać narodową energią swoję, protestując napuszonemi słowy przeciw biegowi wypadków kierowanemu przez ludzi nie swego stronnictwa. Tym bohaterom biernego oporu nie wpadło nawet na myśl, że tą razą braknie im nawet słusznego pozoru do uzasadnienia swojego niezadowolenia.

Na konferencyi nie będą reprezentowane państwa tylko neutralne, lecz i państwa sporne, a między temi dwa naczelne państwa Związku niemieckiego, i nadto, prawie do zbytku, ten Związek sam. Czyż to jeszcze niedostateczna gwarancya dana politycznéj udzielności narodu niemieckiego? Od zgody tych reprezentantów niemieckich zależeć będzie głównie nietylko załatwienie kwestyj spornych, lez załatwienie takie, aby żadnéj stronie nie stała się krzywda. Jakiż powód do oburzania się, że sprawa niemiecka będzie na konferencyi europejskiéj traktowaną? Czyż to sprawa z księżyca? W dotychczasowym porządku europejskim kongresy bywały najwyższemi instancyami, regulującemi międzynarodowe stósunki państw kontynentalnych. Gdzie wszyscy interesowani do obrad przypuszczeni, tam nie masz mowy o wdzieraniu się jednego w prawa drugich. Kompetencya do wmięszania się leży w ciele całego kongresu. Unioniści niemiecy temu nie przeszkodzą, że się konferencya paryska losem Niemiec zajmować będzie. Mogą być pewni, że się nie będzie zajmowała układaniem programu wewnętrznéj organizacyi Niemiec.

Obrady konferencyi mają się rozpocząć w przyszłym tygodniu, we czwartek lub w piątek. Udział w nich wezmą sami ministrowie spraw zagranicznych. Przyjazd księcia Gorczakowa już jest w Paryżu zapowiedziany. Toż przyjazd hr. Bismarka. Depesza telegraficzna donosi z Wiednia, że i hr. Mensdorff wyjedzie za parę dni do Paryża. Nie można więc wątpić, że i Anglia i Włochy będą przez ministrów reprezentowane. Ze strony Bundestagu wybór padł na ministra p. Pfordtena. Minister saski p. Beust, który reprezentował Bundestag na konferencyi londyńskiej, zwołanej w celu załatwienia sporu niemiecko-duńskiego, powinienby był i tą razą być godnością tą zaszczycony, zwłaszcza, że jak powszechnie głoszono, zaszczytnie się z tej misyi wywiązał. Mowią, że p. Beust nie ubiegał się tą razą o tę godność; czy dla tego, że nie był pewnym wyboru, czy też w sporze austryacko-pruskim nie okazał się dość neutralnym? w każdym razie nie było to tak z jego strony jak i ze strony reszty członków Bundestagu postanowieniem zupełnie właściwem, że dano głosy ministrowi państwa najznakomitszego pomiędzy pośredniemi, i które najwięcej dotąd bezstronności w sporze austryacko-pruskim okazało.

Ze strony Prus objawiono podobno w Frankfurcie pewne skrupuły co do reprezentacyi Bundestagu na konferencyi paryskiej. Sądzono, że Bundestag będzie dostatecznie reprezentowany przez Austryą i Prusy, jak to dawniej bywało. Ale ponieważ był już raz udzielnie na konferencyi londyńskiej reprezentowany, i że kwestye, stanowiące przedmiot narad konferencyi paryskiej, bezpośrednio Bundestagu dotyczą; ponieważ wreszcie Bundestag nie przestał dotąd istnieć jako udzielny związek państw, przy którym gabinety zagraniczne utrzymują stale swoich pełnomocników, nie podobna się było sprzeciwić wezwaniu mocarstw neutralnych, dążących do załatwienia sporu w warunkach i stosunkach danych, bez względu na to, jak się Austrya i Prusy a wreszcie i naród niemiecki na Bundestag zapatrują i co z niego zrobić usiłują.

Podczas obrad konferencyi ma być zachowane zupełne zawieszenie broni, i odebrano już podobno w Paryżu od mocarstw spornych uroczyste zapewnienia, że pokój nie będzie naruszony. Gabinet tutejszy, napastowany adresami pokojowemi z całego kraju, szczerze pragnie, aby się spór dał w dobry sposób załawić. W przekonaniu jego dałoby się to i bez pośrednictwa konferencyi zrobić, gdyby tylko państwa niemieckie chciały się zgodzić na uchwałę parlamentu. Parlament albo wojna, taką zdaje się być alternatywa dzisiejszej politycznej sytuacyi w Niemczech. Tymczasem w Niemczech nie wiele widać skłonności do zwołania parlamentu. *Wiener Abendpost* z lekceważeniem mówi o programie reformy podanym przez Prusy. Zdawaćby się mogło, że Austrya pragnie dziś więcej Niemcom ofiarować. Widzimy rywalizacyą na każdym punkcie. Dla tego i zgoda tak trudna.

Paryż 31 maja.

Constitutionnel, który stara się wtajemniczać publiczność w politykę cesarską, zamieścił wczoraj pośmiertny list margrabiego d'Azeglio, napisany do pana Rendu, a który naznacza dla Francyi plan oryginalny: trzymać armię w pogotowiu, a tymczasem domagać się od mocarstw ustępstw, wykładając, że w braku nich, wojna jest niezawodna. Ten list tłómaczy rzeczywiście politykę cesarską. *Monitor wieczorny* pisze jakby ufał w udanie się tego planu, wychodząc z pewnika, że wyjąwszy Francyą, wszystkie państwa wojny się lękają. *Debaty* czują potrzebę cudu, aby mocarstwa zgodziły się na ustępstwa, ale zaczynają przypuszczać, że cud może się dokonać. Należy tylko życzyć, aby cud nie ograniczył się na dzieciństwie proponowanem przez Berlin, tj. na wymianach terrytoryalnych zupełnie nieznaczących. Mowa w Auxerre zapowiedziała zmianę traktatów z roku 1815, zmianę zdaje się radykalną, a nie pozorną.

Strony, które miały czy mają wojować, zawiadomiły telegrafem, że zgadzają się na wielką konferencyą. Urzędowne ich przystąpienie ma nadejść niebawem. P. Drouyn de Lhuys stara się, aby pierwsze posiedzenie konferencyi mogło się odbyć koło 8 czerwca, czas bowiem nagli. Jeżeli nie na pierwsze, to na drugie posiedzenie mają zjechać wszyscy pierwsi ministrowie, nie wyłączając hr. Bismarka. Ks. Napoleon nie pojedzie do Berlina, bo charakter, jaki dają konferencyi, nie może alarmować króla Wilhelma. Mogło by to nastąpić dopiero później, w razie gdyby wojna była nieodzowną i gdyby Francya zmuszoną była przerzucić się na stronę Prus. Konferencya zbiera się w pałacu Elizejskim, dla tego, że jak zapewniają, Cesarz ma zamiar sam ją otworzyć. *Monitor wieczorny* zawiadamia, że Wenecya, Szlezwik i Rzesza Niemiecka będą toworzyć *główny przedmiot* (sujet principal) konferencyi; będą więc traktowane i inne sprawy, niewyłączając zapewnie polskiej. Potwierdza to podanie *Patrie* i dawne przebąkiwania kół urzędowych. W kołach rządowych, Korsykanie, jako wylani Napoleoniści, są najżyczliwsi dla nas i najgorliwsi. Inni radziby może w gruncie aby Cesarz nie dokonał dzieła, którego niedokonał ni L. Filip ni rzecz-

pospolita z roku 1848. Co piszę oznacza dziwny zwrót naszych pojęć z punktu widzenia polityki ojczystej, ale tak jest. Tylko z wylanymi Napoleonistami, z Cesarianami, z Korsykaninami, lub z chłopami, Polak może dziś rozmawiać szczerze o Polsce. Jak tylko zbierze się konferencya, p. Drouyn de Lhuys zaproponuje przyjęcie przez mocarstwa *statu quo* w zbrojeniu i zajmowaniu pozycyi. Nikt tego zapewnie nie wykona, ale pozór jest potrzebny. Potem wytoczy się targ o ustępstwa. Mówią, że jeżeli konferencya nie ustali pokoju, Cesarz myśli zaprosić do Paryża nie już ministrów, lecz monarchów. Może to wchodzić w monarszą politykę Napoleona III, ale czy skompromitowanie koron byłoby czynem bezpiecznym dla zasady monarchicznej, w chwili, kiedy opierając się na Stanach Zjednoczonych, Mazzini urządza na nowo propagandę przeciw wszystkim tronom w Europie? Dodają, że jeżeli cud dobrowolnych ustępstw się spełni, Cesarz zaprosi monarchów do Paryża dopiero w roku 1867, podczas powszechnej wystawy.

Cokolwiek się stanie, roboty cesarskie, reformatorskie a zarazem zachowawcze, obracają się na korzyść imperializmu we Francyi. Przerażona, uspokajana, zdumiewana czynami niespodziewanemi, ludność francuska spogląda z osłupieniem na to co się dzieje, a widząc w tem dowód potęgi Francyi, ślubuje dynastyi cesarskiej cześć, której nie raz wytłomaczyć nie jest w stanie. Masy wierzą zawsze, że Cesarz ma wielkie i dobre plany. To też Cesarz stara się być z niemi w ciągłej styczności. Wczoraj udał się on do La Villette, gdzie wybuch fabryki ogni sztucznych przyprawił o śmierć ze 20 robotników. Przybył do Paryża lord Granville, prezes gabinetu angielskiego. Ks. Grammont, który jest tu od niedzieli, jest wypytywany przez wszystkie strony, bo wszyscy wiedzą, że pokój lub wojna zależą głównie od Austryi.

Słusznie lub nie, dynastya ks. Hohenzollerna jest tu uważana za ustaloną w Rumunii. Trudności będą jeszcze bardzo wielkie i długie, ale książę jest z dynastyi kawalerów krzyżowych, będzie się więc umiał obrócić. Obecnie, jak wprawny kawaler krzyżowy, upewnia on Sułtana o swem wiernem hołdownictwie i poddaństwie, gotów złożyć mu najuroczystszą przysięgę. Zdumiewa tu nieczynność Rosyi. Nie życzy ona sobie wplątać się dziś w wojnę, wiedząc, jakie byłyby tego następstwa. Czuje ona nadto swą słabość wewnętrzną. Panuje tu przekonanie, że Rosya może poprzestać na rękojmi małżeństwa księżniczki Leuchtenberskiej z ks. Hohenzollern. Projekt ten jest w układach i popiera go margr. Pepoli. Konferencya rumuńska, która miała się odbyć onegdaj, została odłożoną na dzień inny.

Powrót do władzy Riza paszy, dawnego klienta Francyi, który starał się był o zmianę sukcesyi tronu za przeszłego sułtana, jest brany za dowód, że tak jak pasza egipski, dzisiejszy sułtan stara się również zostawić tron swemu synowi.

Cesarstwo mają wyjechać do Fontainebleau za dni parę. Tam mają przybyć koło 10 czerwca Królestwo belgijscy.

Izba rozbiera projekt do prawa o zbrodniach Francuzów popełnionych za granicą.

Zrażony skargami artystów na niesprawiedliwość w dawaniu nagród za wystawione obrazy lub posągi, rząd postanowił tego roku, że wynagrodzeni artyści mają prawo przedstawić dwóch do medalów. Artyści zebrali się tylko w trzeciej części, t. j. w liczbie 197 i po głosowaniu pokazało się, iż nie wiedzieli, kogo zaproponować do nagrody. Zamiast zgodzić się bezstronnie na dwóch, głosy zbłąkały się między 44 artystami, radząc się nie zasługi lecz prywaty. Artyści przekonywają się, że rząd nagradza ich bezstronniej i z większą znajomością rzeczy.

Kraków 4 czerwca. Najwyższem postanowieniem z dnia 22 maja b. r. Najj. Pan nadał posadę radcy, opróżnioną przy sądzie wyższym w Krakowie, Feliksowi Dobrzańskiemu radcy sądu krajowego tamże.

— Minister sprawiedliwości zamianował radcę sądu krajowego w Krakowie Michała Fiałkiewicza, radcę sądu obwodowego tarnowskiego.

Wiedeń 3 cezrwca. Ostatni numer *Figara* na czwartej stronnicy dowcipną mieści rycinę: reżysser (Cesarz Napoleon) przeprasza zgromadzoną publiczność, iż „z powodu nieprzewidzianych okoliczności" przedstawienie zapowiedzianej sztuki p. t. „Pierwszy strzał" musi być odwleczonym do późniejszego czasu, natomiast zaś publiczność wynagrodzoną zostanie komedyjką pod tytułem „konferencya", w której najtęższe siły trupy u dział wezmą.

Odrzuciwszy z tej teatralnej zapowiedzi łuskę arlekina, znajdziemy w niej najtrafniejsze nakreślenie usposobienia, z którem ludność monarchii widzi zbliżającą się chwilę konferencyi. Niewiara w jej powodzenie, nieufność w szczerość chęci zachowania pokoju u głównych aktorów tej „komedyi", to pierwsze uczucia, które budzi myśl o konferencyi paryskiej. Do nich dołącza się obawa, aby reprezentaci Austryi na konferencyach w Paryżu, hr. Mensdorff i ks. Metternich nie dali się usidlić mistrzom w sztuce takim, jak Bismark, Nigra i Gorczakow, nie mówiąc już o Cesarzu Napoleonie, których przebiegłości nie sprosta bystrość dyplomatów austryackich. Za taką opinię o sobie hr. Mensdorff i ks. Metternich, nie będą zapewne zbyt wdzięczni wiedeńskiej *Ost Deutsche Post*, która ją w artykule wstępnym rozbiera!

Nie dziw, że wśród takiego usposobienia przygotowania wojenne, i zarządzenia na przypadek wojny, to zawsze jeszcze najważniejszy przedmiot na porządku dziennym. Dotkniemy ich tylko o tyle o ile wzgląd na stosunki prasowe nam dozwala jak wyłączamy wszelkie wiadomości o ruchach wojsk austryackich.

Depozyta sądowe z Tryestu, Lublany i Rieki na skutek polecenia z Wiednia przeniesiono zawczasu w głąb monarchii.— Mieszkańcom pobrzeża Dalmackiego pod zagrożeniem kodeksu karnego wojskowego zakazano, aby się nie najmowali za przewodników na okręty nieprzyjacielskie. Z miasta Królewski Hradec, będącego jak wiadomo potężną fortecą, kazano przenieść sąd obwodowy i prokuratoryę do pobliskiego miasteczka Chrudim.

Z miast weneckich Padwa, może dla tego, że jest miastem uniwersyteckiem, najmniej cierpliwie znosi swój los teraźniejszy. Z powodu ponawiających się demonstacyj dowódzca korpusu fmp. br. Maroicic uczynił podestę osobiście odpowiedzialnym za wszelkie objawy niechęci przeciw rządowi. Przy tej sposobności fmp. Maroicic rzekł do podesty: Może się zdarzyć wypadek, że siódmy korpus opuści Padwę. Ale mieszkańcy Padwy niech wiedzą co ich czeka, gdyby korzystając z tej chwili wystąpili z objawami niechęci do rządu, lub co większa, insultowali żołnierzy pozostawionych w szpitalu. Przy najmniejszem podobnem wydarzeniu los Brescii zgotowanym zostanie i Padwie.— Przemówienie to, jak donosi korespondent z Padwy do *Pressy*, sprawiło swój skutek, bo mieszkańców zawczasu jeszcze do opamiętania przywiodło.

— Na posiedzeniu wydziału krajowego Górnej Austryi w dniu 25 z. m. roztrząsano pytanie, ażali wydziałowi przystoi wynurzyć imieniem kraju wobec grożącego niebezpieczeństwa wojny w adresie do JCMości uczucia lojalności przenikające ludność tego kraju koronnego, tudzież o ile fundusz krajowy ma się przyczynić do wydatków celem podniesienia siły zbrojnej państwa podejmowanych.

Otóż w tej mierze zapadła taka uchwała, iż manifestacya uczuć lojalności i rozrządzanie majątkiem krajowym, tylko od sejmu krajowego wyjść może, jeśli ma uchodzić za wyraz uczuć i życzeń kraju, gdyż wydział bez przekroczenia zakresu swej działalności nie może samodzielnie ani składać adresów lojalności, ani też rozporządzać majątkiem krajowym.

— Węgierscy członkowie deputacyi regnikularnej do sprawy stosunku prawno-państwowego Chorwacyi do Węgier, odbyli w połowie ubiegłego tygodnia naradę pod przewodnictwem hr. Antoniego Majlatha, na której projekt odpowiedzi na propozycye chorwackich członków tejże „deputacyi" pod długą poddano dyskusyę. Projekt ów, wypracowany z logiczną ścisłością, a w formie nader uprzedzający, zatwierdzonym został w rezultacie długotrwałej dyskusyi. *Korespondencya peszteńska* dowiaduje się niejakich szczegółów o treści owej odpowiedzi węgierskiej. Przyznaje ona w zupełności tę autonomię Chorwacyi, której się domagali reprezentanci sejmu zagrzebskiego w komisyi regnikolarnej, określenie zaś spraw wspólnych Chorwacyi wraz z resztą monarchii odracza do chwili, w której kwestya spraw wspólnych ostatecznie w sejmie peszteńskim i w Wiedniu załatwioną zostanie. Kwestye terytoryalne, a mianowicie kwestya przynależności Rieki i wyspy Mur, odpowiedź węgierska traktuje w duchu nienaruszalności Węgier, zaś wspólne ustawodawstwo Węgier i Chorwacyi, a więc ustawodawstwo cywilne i kryminalne, tudzież kwestyę prawa publicznego, zastrzega dla sejmu węgierskiego, na który i Chorwacya swych reprezentantów wysyłać będzie. Odpowiedź węgierska udzielona zostaje z tem zastrzeżeniem, które zresztą samo z siebie się rozumie, iż opinie w niej wynurzone wówczas dopiero staną się prawomocnemi, skoro zyskają aprobatę sejmu chorwackiego i węgierskiego, tudzież sankcyę korony.

Wręczenie tej odpowiedzi węgierskiej deputowanym chorwackim, nastąpiło w dniu 29 maja. Przyrzekli oni, iż w dwa lub trzy dni wygotują swą odpowiedź.

Czy odpowiedź węgierska zadowoli Chorwatów, a replika chorwacka Węgrów, to wielkie pytanie: to pewna, iż nawet dzienniki węgierskie przyznają, jako w łonie komisyi panująca różnica w opiniach jest bardzo znaczną i prawie nie do przejednania.

Królestwo Polskie.

Tymczasowa instrukcya dla Banku Polskiego o losowaniu, spłacie i umorzeniu listów likwidacyjnych, jest następującej treści:

I. Fundusz na umorzenie, na żądania Banku dostarczać będzie Komisya Skarbu: na opłatę ubiegłych kuponów — w miarę wydania listów przez Komisyę likwidacyjną; a na spłatę wylosowanych listów — we 2 miesiące po każdem losowaniu (t. j. 1 maja i 1 listopada) [1].

II. Losowanie dotyczy listów wypuszczonych w obieg nie mniej jak na 3 miesiące przed losowaniem; wyłączają się też listy w depozycie banku będące. Co do listów złożonych w depozyt banku na zabezpieczenie wierzytelności Towarzystwa Kredytowego, te będą przypuszczane do losowania wtedy dopiero, kiedy nie będzie listów w obiegu.

Po ustanowieniu sumy, na jaką listy likwidac. przez losowanie z obiegu wycofane być mają, bank podaje o tem do wiadomości powszechnej.

Losowanie odbywać się będzie 2 razy do roku, według ukazu Najwyższego, w obec delegowanych z Kom. Umorz., Kom. Likw. i Kom. Skarbu, i w sposób do losowania obligów skarbowych przepisany. Pierwsze losowanie nastąpi w d. 20 sierpnia (1 września) r. b. o godzinie 10 rano w sali bankowej.

Wylosowane Nra bank ogłosi i zakomunikuje Komisyi Umorzenia i Kom. Likwidacyjnej.

III. Spłata i umorzenie. Należność za kupony ubiegłe i listy wylosowane, bank wypłacać będzie okazicielom po cenie imiennej bez potrąceń, oprócz za brakujące nieubiegłe kupony. Z wypłaty okaziciel kwituje na samym liście.

Przed każdym terminem spłaty, bank ogłasza, oraz składa Komisyi Umorzenia i Komisyi Likwidacyjnej, wykaz listów wylosowanych, po spłatę których właściciele nie zgłosili się; na miesiąc zaś przed każdem losowaniem składa Komisyi Umorzenia wykaz listów i kuponów tak spłaconych jak niespłaconych w każdym terminie, oraz umorzonych.

Rosya.

Poczta północna zamieszcza następujący reskrypt cesarski:

Reskrypt cesarski do prezesa ministrów, rzeczywistego radcy tajnego księcia Gagarina.

Książę Pawle synu Pawła!

Jednomyślne wynurzenia wiernopoddańczego przywiązania i ufności dla mnie, powierzonego przez Boską Opatrzność memu zarządowi ludu, stanowią dla mnie zakład uczuć, w których znajduję najlepszą nagrodę za moje prace dla szczęścia Rosyi.

Im bardziej pocieszającem jest dla mnie to przekonanie, tem bardziej uznaję za swój obowiązek, ochraniać lud ruski od zarodów szkodliwych teoryj, które z czasem mogłyby zachwiać społeczną organizacyę, gdyby nie postawiono tamy ich rozwojowi.

[1] Według artykułu 56 ukazu, losowanie odbywać się ma 1 marca i 1 września; a spłata 1 czerwca i 1 grudnia.

Wypadek, który wywołał ze wszystkich krańców Rosyi dochodzące do mnie wiernopoddańcze wynurzenia, zarazem dał powód do jaśniejszego ujawnienia dróg, któremi przeprowadzone były i rozszerzały się te zgubne fałszywe teorye. Śledztwo, prowadzone przez ustanowioną z mego rozkazu osobną komisyę śledczą, już wskazuje rdzeń złego. Tym sposobem Opatrzności podobało się otworzyć przed oczyma Rosyi, jakich następstw można było spodziewać się po dążeniach i rozumowaniach zuchwale targających się na wszystko od dawna dla niej święte, na religijne dogmata, podstawy życia rodzinnego, prawo własności, posłuszeństwo prawom i poszanowanie dla władz istniejących.

Uwaga moja już została zwrócona na wychowanie młodzieży. Udzieliłem wskazówki w celu, aby było skierowane w duchu prawd religii, poszanowania prawa własności i zachowania organicznych podstaw społecznego porządku, i aby w zakładach naukowych wszystkich władz, nie było dopuszczane ani jawne ani tajne głoszenie tych pojęć wywrotu, które jednakowo są nienawistne wszystkim warunkom moralnej i materyalnej pomyślności ludu. Lecz nauka, odpowiednia prawdziwym potrzebom młodzieży, nie przyniosłaby całego, oczekiwanego po niej pożytku, gdyby w prywatnem życiu rodzinnem przeprowadzane były teorye, niezgodne z przepisami chrześciańskiej pobożności i obowiązkami wiernopoddańczemi. Dla tego mam stanowczą nadzieję, że widokom moim w tym ważnym przedmiocie, będzie okazany gorliwy współudział w sferze wychowania domowego.

Nie mniej ważną dla rzeczywistych korzyści państwa w jego łączności i w szczególności dla każdego z moich poddanych, jest zupełna nietykalność prawa własności we wszystkich jego kształtach, określonych przez ogólne prawodawstwo i postanowienia z dnia 19 lutego 1861 roku. Obok prawowitości tego prawa, jednego z organicznych podstaw wszystkich cywilizowanych społeczeństw cywilnych, pozostaje ono w nierozłącznym związku z rozwojem prywatnego i narodowego bogactwa, ściśle z sobą złączonych. Wzniecać wątpliwości w tym względzie mogą tylko nieprzyjaciele społecznego nieporządku.

Do utwierdzenia i ochronienia tych zasad, powinny dążyć wszystkie osoby opatrzone prawami i spełniające obowiązki służby rządowej. W regularnym państwowym ustroju, pierwszą powinność wszystkich powołanych do służenia mnie i ojczyźnie, stanowi ścisłe i czynne spełnianie swych obowiązków, bez wszelkiego zbaczania od widoków rządu. Nadużycie władzy i bezczynność jednakowo są szkodliwe. Tylko wykonaniem bez zboczenia od tych obowiązków może być zabezpieczona jedność w działaniach rządu, konieczna dla urzeczywistnienia jego widoków i osiągnięcia jego celów.

Wiadomo mi, że niektóre osoby znajdujące się w służbie rządowej, przyjmowały udział w rozgłaszaniu przewrotnych pogłosek lub sądów o działaniach i zamiarach rządu, a nawet w rozszerzaniu tych przeciwnych społecznemu porządkowi nauk, których rozwój nie powinien być dopuszczany. Sam charakter urzędnika, nadaje w takich razach więcej wagi ich słowom i przez to samo pomaga do skażenia widoków rządu. Podobne nieporządki nie mogą być cierpiane. Wszyscy zwierzchnicy powinni czuwać nad działaniami swych podwładnych i wymagać od nich prostego, ścisłego i niezbaczającego wykonania wskazanych im obowiązków, bez którego niemożliwy jest zgodny bieg zarządu, a którem sami powinni dawać przykład dla władzy.

Nakoniec dla stanowczej skuteczności środków, przedsiębranych przeciw zgubnym naukom, jakie rozwinęły się w społecznej sferze, i dążą do zachwiania w niej organicznych podstaw wiary, moralności i społecznego porządku, wszyscy zwierzchnicy oddzielnych władz rządowych powinni mieć na widoku udział innych zdrowych, ochraniających, pewnych sił, w jakie Rosya zawsze obfitowała i dotąd dzięki Bogu obfituje. Te siły stanowią wszystkie stany, ceniące prawa własności, prawa zapewnionego i zabezpieczonego prawodawstwem posiadania ziemi, prawa społeczne oparte na prawodawstwie i określone przez prawodawstwo, zasady społecznego porządku i społecznego bezpieczeństwa, zasady jedności państwa i stałej pomyślności, zasady moralności i święte prawdy wiary. Należy korzystać z tych sił i zachować w ich widoku ważne własności przy naznaczeniu urzędników we wszystkich gałęziach zarządu państwa. Takim sposobem zapewni się od złośliwych narzekań we wszystkich warstwach narodu, należyte zaufanie do wszystkich władz rządowych. W tym celu, zgodnie z ciągłemi memi życzeniami i niejednokrotnie wyrażoną przeze mnie wolą, należy we wszystkich gałęziach zarządu zwracać całkowitą uwagę, na zabezpieczenie praw własności i starania dotyczące korzyści i potrzeb różnych miejscowości i różnych części ludności. Należy położyć koniec powtarzającym się usiłowaniom wzbudzenia nienawiści pomiędzy różnemi stanami a w szczególności wzbudzenia nienawiści przeciw szlachcie i w ogóle przeciw właścicielom ziemskim, w których wrogowie społecznego porządku naturalnie upatrują głównych przeciwników. Stałe i niezbaczające zachowanie tych ogólnych zasad, położy koniec występnym chęciom, które obecnie ujawniły się dosyć jasno i powinny podlegać słusznej karze prawa. Poruczam wam zakomunikowanie niniejszego mojego reskryptu, dla właściwego użytku, wszystkim ministrom i głównozarządzającym oddzielnemi władzami. Pozostaję dla was na zawsze życzliwym.

W Carskiem Siole, 13 maja 1866 r. *Aleksander.*

Niemcy.

L' Europe frankfurcka ogłasza w dosłownem brzmieniu inwitacye na konferencye w Paryżu wystósowane przez Francyą, Rosyą i Aglią do związku niemieckiego. Zaproszenia Francyi i Rosyi są zupełnie równobrzmiące; w inwitacyi angielskiej ustęp końcowy brzmi nieco odmiennie. Ponieważ wersya przez *l' Europe* podana z niskąd nie doznała zaprzeczenia, przeto ma za sobą wszelką rękojmię wiarogodności. Powtarzamy ją tu zatem w całej osnowie jak następuje:

„Podpisany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy Najjaśniejszym Związku niemieckim otrzymał polecenie od swego w. rządu, aby następujące oznajmienie podał do wiadomości W. zgromadzenia związkowego niemieckiego.

Spór wybuchły między Austryą a Prusami w przedmiocie sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, od dnia do dnia przybiera groźniejsze rozmiary i staje się dla Europy przedmiotem srogich obaw. Opinia publiczna niepokoi się ewentualnością wojny, w którą byłoby wplątanych tyle różnych interesów.

Same nawet trzy mocarstwa neutralne nie mogły się obojętnie zastanawiać nad możliwością wojny, prowadzonej przez państwa, względem których zarówno życzliwe żywią uczucia, i najważniejsze względy skłaniają je, aby pomyślały o środkach mogących zażegnać to niebezpieczeństwo. Przy tej sposobności Rosya Francya i Anglia spotkały się w tejże samej uroczystej a pojednawczej myśli, i zgodziły się, po uprzedniej wymianie myśli, na zaproszenie rządów wplątanych już w spór lub też wplątać się mogących, a mianowicie związek niemiecki, Austryę Prusy i Włochy na wspólną naradę.

Przedmiot tych narad sam z siebie się nastręcza. W interesie pokoju idzie o to, aby w drodze dyplomatycznej kwestyę Księstw Nadelbiańskich, kwestyę nieporozumienia włoskiego (la question du différend italien) a nakoniec kwestyę reformy związkowej załatwić, o ile mogłyby one interesować zasadę równowagi europejskiej.

Gdyby, jak się spodziewają trzy mocarstwa neutralne, Najjaśniejszy związek niemiecki uchwalił zadość uczynić temu wezwaniu, pełnomocnik jego winienby się połączyć w Paryżu z pełnomocnikami Rosyi, Francyi i Anglii. Co do chwili zebrania się, pożądanem jest, aby takowe o ile możności jak najrychlej nastąpić mogło.

Nie zbyt prędko rozproszonoby obawy wywołane teraźniejszem przesileniem, i zaniepokojonej Europie danoby rękojmię bezpieczeństwa.

Układy tem więcej będą miały widoków powodzenia, jeżeli nie będą zakłócone szczękiem oręża i dotkliwością honoru wojskowego.

„Trzy mocarstwa neutralne żywią to zaufanie, iż jeżeli ich propozycya pozyska aprobatę, mocarstwa zajęte teraz przygotowaniami do wojny okażą się pohopnemi do ich zawieszenia, o ile oczywiście wahają się przenieść swe armie na stopę pokojową."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 czerwca. Jutro we wtorek rozpoczną się posiedzenia ogólnego zgromadzenia Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w sali Towarzystwa Naukowego przy ulicy Sławkowskiej. Poprzedzi je msza śta w kościele Marków o godzinie 10tej rano.

— Wczorajsza przedpołudniowa procesya Dominikańska odbyła się z całą świetnością i uroczystością obchodu tego, ale z mniejszym niż zwykle udziałem pobożnych, zapewne z powodu wielkiego skwaru słońca. Procesya po południu na Kleparzu z kościoła Ś. Floryana musiała się koniecznie spotkać z deszczem, który choć kilku kroplami dał swiadectwo o niezachwianem panowaniu tego patrona od pożaru. Procesya ta była prawdziwie wspaniałą, a choć już znikła dawna zamożność Kleparza, który sam stawiał niegdyś 900 zbrojnych na usługi Rzpltéj, przecież kiedy się całe mieszczaństwo tutejsze zbierze na procesyę kleparską, a kontusz gęściej się zawadzi, to zdaje się, jakby na tę chwilę Kleparz przypomniał sobie czem był niegdyś.

— Straż ogniowa Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń złożona z samych ochotników odbywała próbę swych ćwiczeń w sobotę o godzinie 7éj wieczorem. Z zadziwieniem i podziwieniem przyglądała się zebrana publiczność nadzwyczajnym postępom, jakie młoda ta instytucya uczyniła. Na wysokim gmachu Nowych Łazienek wykonywali ci dla ludzkości poświęcający się amatorowie z młodzieży krakowskiéj złożeni, najtrudniejsze obroty ratunku w razie pożaru, a to z taką zręcznością, przytomnością umysłu, a oraz spokojem i cichością, iż zaprawdę wprawni i wyćwiczeni pompierzy przyklasnąćby im musieli. Dodajmy, że sikawka przed rokiem przez Towarzystwo nabyta, funkcyonowała przedziwnie. Wśród powszechnych oklasków i bez żadnego wypadku ukończono próbę, a prezes Rady Nadzorczéj Towarzystwa hr. Adam Potocki w gorącem przemówieniu wyraził podziękowanie młodzieży, która swą gorliwością i dobrą chęcią wprowadziła w życie myśl przez Towarzystwo podjętą i stała się w mieście naszem zarodem umiejętnéj straży ogniowéj na przyszłość.

— Dziś rano zakończył tu życie przy ulicy Lubicz na Wesołéj naprzeciw pałacu hr. Moszyńskiego, Norbert Nurkowski, dawniéj obywatel ziemski, a za młodu porocznik wojsk polskich, ozdobiony krzyżem wojskowym „virtuti militari", przeżywszy lat 61. Zwłoki jego odprowadzone będą w dzień jego imienin we środę o godz. 5éj po południu, a nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w sobotę 9go o godzinie 10téj rano w kościele XX. Karmelitów na Piasku.

— W d. 6 b. m. wyjeżdża, jak słyszeliśmy, tutejsze towarzystwo teatru polskiego do Poznania, gdzie z powodu zmiany ruchu na kolei żelaznéj stanie dopiero 7 b. m., a 9go nastąpi już pierwsze przedstawienie w teatrze miejskim w Poznaniu. Z powodu niepewności stosunków politycznych, Dyrekcya zamyśla dać w Poznaniu nie więcéj jak 18 do 20 przedstawień, a w pierwszych dniach lipca rozpocząć w Szczawnicy, w drugiéj zaś połowie sierpnia w Krynicy, przedstawienia trwać mające tamże do pierwszych dni września. Dyrekcya weszła już w tym celu w porozumienie z zarządami kąpielowemi tak w Szczawnicy jak w Krynicy, chcąc przyczynić się do uprzyjemnienia pobytu u wód krajowych, które w tym roku, gdzie możność wyjazdu do wód zagranicznych z powodu ewentualnych wypadków staje się bardziéj niż kiedykolwiek problematyczną, staną się, jak tuszyć należy, zbiorowiskiem licznych gości polskich.

— W sobotę d. 2 b. m. zapadł wyrok w sprawie oskarżonych Edwarda K. i Alfreda Antoniego o zbrodnię podrabiania biletów bankowych austryackich. Sąd uwolnił Edwarda K. dla braku dowodów, skazał zaś Alfreda Antoniego za uczestnictwo w podrabianiu na 5 lat ciężkiego więzienia. Prokuratorya natychmiast założyła rekurs od wyroku uwalniającego Edwarda K.

— * Znane są powszechnie z nader licznych sprawozdań, kamienie z wyobrażeniami bóstw pogańskich, okryte runami, wykopane w Wielkopolsce w Mikorzynie pod Kępnem. Oryginały tych cennych zabytków posiada Towarzystwo naukowe krakowskie, a upowszechniono je w odlewach i wieiokrotnych przerysach. *Czas* (w feiletonie N. 162 z r. r. 1856) podał pierwszy ich rysunki w drzeworytach. Obecnie A. S. Petruszewicz wydał po rosyjsku broszurę (Lwów w drukarni Stauropigiańskiéj), w któréj wchodzi w spór z dotychczasowymi wyczytywaczami napisów runicznych na owych kamieniach mikorzyńskich (z Lelewelem, Cybulskim, Woclem, Przyborowskim, Rogawskim, Białeckim), czytając je odmiennie.

— W Przemyślu drukarnia konsystorza grecko-katolickiego dzierżawiona dotąd przez p. Dzikowskiego, została, jak donosi *Przegląd*, wypuszczoną w dzierżawę czterem starozakonnym. Drukarnia znajduje się w zabudowaniu kościelnem, pod jednym dachem z seminaryum, naderzwiami stoi napis: „Drukarnia biskupia". P. Dzikowski otwiera własną drukarnię w Przemyślu.

— D. 28 maja umarł w Warszawie Mikołaj Madaliński, syn słynnego jenerała, który pierwszy w r. 1794 stanął na czele powstania. Mikołaj Madaliński był oficerem wojsk polskich, a późniéj gospodarował w własnym majątku.

— Do Warszawy sprowadzono temi dniami z Brandenburga parochód do drogi na bitych gościńcach z pięcioma wozami, z których każdy może pomieścić ciężaru 125 cetnarów.

— D. 4 maja umarł w Washingtonie hr. Adam Gurowski, którego Maurycy Mochnacki tak charakterystycznie odmalował w swojéj historyi. Urodził on się w Rusocicach w Kaliskiém i był najstarszym z pięciu braci i niewątpliwie najzdolniejszym. Za młodu słuchał nauk filozoficznych w uniwersytetach niemieckich. W r. 1830 rzucił się w odmęt życia publicznego. Wymowny, gładkiego pióra, namiętny i zapalczywy a dumny, byłby mógł w dłuższem życiu publicznem znaleźć rozległe pole i dla swojéj ambicyi i dla zdolności, ale pierwsze skopuły, jakie napotkał, na drodze, zrodziły w nim tylko zawiść i niewiarę. Rychło zostąwszy renegatem przez namiętność, a nie w widokach osobistych i z rachuby, znalazł się odepchniętym od swoich, a obcy nie chcieli uznać tego za poświęcenie, co było tylko odwetem. List do Cara Mikołaja otworzył mu drogę do powrotu, ale nie więcéj, bo Mikołaj domagał się od renegatów poniżenia. Gurowski złamany przeciwnościami, odłużony, skazany na milczenie i nieczynność, wyniósł się w r. 1848 do Ameryki, i przebywając w Bostonie, nie miał już żadnych bliższych związków z krajem, artykuły zaś jego ekonomiczne pisane po francusku umieszczało jedno z pism petersburskich w przekładzie rosyjskim.

— Dnie 2 i 3 czerwca pogodne i parne. Dnia 3go o 4téj godzinie po południu mała burza i nieco deszczu. Ciepło w obu dniach doszłodo + 23°.0. Barometr zwolna postępując do góry wskazywał dnia 4go czerwca o 6éj rano 331‴,29; termometr zaś + 13°.0 R. Wiatr wschodni.

— We wtorek dnia 5go czerwca, Śtéj Florencyi panny.

TEATR. W sobotę afiszem zapowiedziane ostatnie przedstawienie obejmowało komedyą w 1 akcie z francuskiego pp. Moreau i Delacour *Żona która zwodzi męża*; komedyą w 1 akcie nie dawno zamieszczoną w *Revue des Deux Mondes* z francuskiego p. Najac *Przyparty do ściany* i operę komiczną w 1 akcie z muzyką Offenbacha *Mąż za drzwiami*, w krótkim przeciągu czasu po raz trzeci odegraną.

O ostatniéj z wspomnionych sztuk uczyniliśmy już wzmiankę na tem miejscu; nie chcąc przeto powtarzać tego co już było powiedzianem, nadmienimy jedynie, że i tym razem p. Rapacka w roli Floryny i p. Sochaczewski w roli Izydora Burczynosa zbierali oklaski za piękniejsze odśpiewane przez siebie ustępy owéj lekkiéj i wdzięczną muzyką wabiącéj operetki.

Komedya *Żona która zwodzi męża* nazwaną raczéj być by mogła dramatem; tyle w niéj gra żywiołów tragicznych, tyle w atmosferze posępnéj całéj akcyi poważnego nastroju, iż gdyby nie Picotin, którego rola jest jedyną jéj stroną chumorystyczną, moglaby raczéj łzy niż śmiech wywoływać. Tendencya owéj komedyi, w któréj żona pełna uczuć szlachetnych, pełna abnegacyjnego poświęcenia się dla męża, znosi przez wygórowaną delikatność uczuć najsroższe jego prześladowania z cierpliwością i rezygnacyą, jest do tego stopnia wbrew swemu tytułowi moralną iż pragnąćby należało aby żony w ten tylko sposób zwodziły mężów. Dobra gra p.)Hoffmanówny (Maryi), p. Rapackiego (Franciszek) i p. Heniga (Picotin) nadały obrazkowi temu właściwy koloryt, do którego zlania się w całość przyczyniła się gra p. Wolskiego (Thouvenel) i panny Kwiecińskiéj (Teresa).

Najliczniejsze oklaski osiągnęli p. Rapacki i p. Hoffmanowna.

Komedya *Przyparty do ściany* przypomniała nam tło pięknego obrazku młodego hr. Aleksandra Fredry *Przed śniadaniem*. Dwie również tylko osoby głównie działają na scenie: młoda pensyonarka i młodzieniec szukający gwałtem przedmiotu dla umieszczenia swych uczuć. Gabryela przeznaczona od dzieciństwa w małżeństwo Tristanowi, przechadza się po ogrodzie, gdy wtem padaj przez mur kamyk, owinięty zwojem papieru. Naiwna ciekawość Gabryeli nieumiejącej zdać sobię sprawy, kogo dotyczyć może owa zamurowa korespondencya, odczytuje list i przekonywa się, że jest adresowany do jej koleżanki zaręczonej komu innemu. Tristan przeskakuje przez mur i spotkawszy nieznaną sobie młodą panienkę, chce ją użyć za pocztyliona miłości, lecz dowiedziawszy się, iż przedmiot jego westchnień już do kogo innego należy, zrzeka się dalszych kroków, które uważa za ujmę swego honoru. Tymczasem Gabryela, której niepoznaje, gdyż ją ostatni raz widział gdy miała lat 5, i odtąd zachował tylko wstręt do związku przymuszonego, zachwyca go urokiem swych wdzięków, naiwnością młodocianej otwartości, i zanim się dowiedział, że jest jego narzeczoną, oświadcza jej swą miłość. Gabryela przypomina mu dawną zażyłość dziecinną, i przyjmuje rękę tego, którego od dawna uważała za swego przyszłego męża.

Pani Modrzejewska (Gabryela) grając rolę młodéj naiwnéj panienki, dowiodła o jeden jeszcze odcień więcéj, wszechstronności swego talentu; całą manierą bowiem i wysłowieniem była ona wiernem odkopijowaniem pensyonarki, bystrym obdarzonéj umysłem. P. Benda bardzo dobrze oddał rolę Tristana, młodego wietrznika, w którego sercu tkwi gorący zaród miłości bez oznaczonego jeszcze celu, bardziéj ognistą wyobraźnią niż potrzebą uczuć wywołanéj.

Po sztuce p. Modrzejewska i p. Benda rzęsistemi oklaskami za dobrą grę zostali wynagrodzeni.

Zapowiedziane na niedzielę przedstawienie dramatu w 4 aktach p. J. Szujskiego *Twardowski*, odłożonem zostało do wtorku z nieprzewidzianych przez Dyrekcyą przyczyn.

Sprawy Sądowe.

Kraków 1 czerwca. Prezydujący: Ettmayer; sędziowie: baron Sedlnitzky, Chitry, Mikuszewski, Dubowski; protokólista; Dr Jakubowski; z. prokuratora: Danecki; obrońcy: Dr Machalski, Dr Wyrobek.

(Podrabianie biletów bankowych austryackich). Czwarty to z kolei w bieżącem półroczu proces o podrabianie papierów kredytowych, z których dwa jeszcze ostatecznego czekają załatwienia ze strony Sądu najwyższego, trzeci zaś jako igraszka dziecinna, skończył się ze względu na nadzwyczajnie łagodzące okoliczności tylko jednomiesięcznem i tygodniowem więzieniem sprawców.

I w obecnej rozprawie nie mamy do czynienia z biegłymi złoczyńcami, widzimy znów na ławie oskarżonych dwóch młodzieńców lekkomyślnych; starszy z nich liczy lat 22, a młodszy były uczeń siódmej klasy gimnazyalnej tylko lat 20. Ale na-

wet i tego im nie znać wieku; małego wzrostu, miłych rysów twarzy, wolnej jeszcze od wszelkiego porostu, są raczej na pierwszy rzut oka podobnymi do dzieciaków szkolnych.

Licznie zebrana publiczność składa się przeważnie z akademików i byłych kolegów jednego z oskarżonych. W ogóle dwudniowe posiedzenie było dosyć ożywione, w skutek wystąpienia 15 świadków, wymownej obrony i znanej szybkości prowadzenia rozpraw ze strony p. prezydującego.

Z aktu oskarżenia następujące wyjmujemy szczegóły:

W ciągu r. 1865 tak w Krakowie, jak w sąsiednich obwodach przydybano kilkanaście fałszywych jednoreńskówek, oznaczonych seryą Ee, numerem 60. Dnia 13 czerwca r. z. wieczorną porą, Józef Mandl odebrał Alfredowi Antoniemu, subjektowi cukierniczemu, również fałszywą jednoreńskówkę tej samej seryi i numeru (Ee—60). Po przyaresztowaniu Alfreda Antoniego, nazajutrz urzędnicy policyjni pp. Sich, Szwenk i Feldmann odbyli rewizyę w jego mieszkaniu u państwa K. W stoliku znaleziono czarkę ze świeżo roztartym tuszem, pióro stalowe, ołówek, dalej w szafie należącej do syna pana K. między kajetami jednoreńskówkę rozpoczętą Ee—60, pudełko z farbami i pędzlami, flaszeczkę z czerwoną farbą i 63 kawałków papieru, przykrajanych w kształcie i wielkości jednoreńskówek. Bilety te przez bank narodowy w Wiedniu uznane zostały za fałszywe i uskutecznione z wolnej ręki na papierze welinowym, również nadesłane rekwizyta bank narodowy uznał za zdolne do robienia fałszywych banknotów.

Ponieważ wszystkie te rzeczy znaleziono w szafie Edwarda K., który umie rysować, a prócz tego według orzeczenia znawców pismo na falsyfikatach jest podobnem do pisma Edwarda K., przeto prokuratorya oskarża go jako bezpośredniego sprawcę, Alfreda Antoniego zaś jako uczestnika w podrabianiu banknotów jedno-reńskowych. U Edwarda K. znaleziono także sztuciec, co stanowi przestępstwo nieprawnego posiadania broni.

Na wezwanie p. prezydującego, **Edward K.** mniej więcej tak się tłómaczy:

Moi rodzice są rodzicami chrzestnymi Alfreda Antoniego. W grudniu r. 1864 przyjechał Antoni do nas i prosił o przyjęcie w naszym domu, na co rodzice zezwolili. Przebywając u nas, pisywał jakieś kucharskie rzeczy, prosił mnie, abym mu pozwolił do tej szafki wkładać swe papiery. Miał przystęp do niej, kluczyk zostawał w stoliku, przy którym zasiadywaliśmy. Ucząc się prywatnie, byłem ciągle zajęty rzeczami szkolnemi, w żadnych więc z nim nie znajdowałem się bliższych stosunkach. Często z kolegami wychodziłem z domu, grałem całe godziny na fortepianie u pp. Masłowskich. Co Antoni porabiał w mojej nieobecności, niewiem. Spostrzegłszy pewnego razu, że mi farbki giną, pytałem się o to wszystkich, ale nikt mi nie mógł dać objaśnienia. W ten sam wieczór, kiedy Antoniego aresztowali, szukałem kluczyka od mojej szafki, ale go nie znalazłem, byłem pewnym, że go ma Antoni. Nazajutrz zrana poszedłem do gimnazyum, a wróciwszy zastałem rewizyą. Papierów nie znam, przypuszczam, że do Antoniego należały; jest pytanie, w czyich kajetach znaleziono to wszystko. Zresztą ani chwili nie odrywałem się od pracy. Sztuciec kupiłem za 1 złr. 50 kr. od urlopnika, powodując się litością, ponieważ potrzebował pieniędzy.

Prezyd. Więc pan całą winę przypisujesz Antoniemu, a przecież biegli w sztuce orzekli, że właśnie pismo pańskie jest podobnem do pisma na sfałszowanych biletach bankowych.

Osk. Ja tego nie robiłem, Antoni musiał wszystko włożyć do szafki.

Prez. Nie uczyłeś się pilnie, miałeś romansiki, do tego trzeba pieniędzy.

Osk. Byłem słaby, ale romansów nie miałem. W tydzeń przed rewizyą sprawił sobie Antoni ubiór, ja zaś od 3ch lat nic sobie nie sprawiłem.

Z. prokuratora: Okazuje się nieprawdą że Antoni miał zawsze przystęp do szafki, boś Pan w śledztwie powiedział, że tylko czasem tam swe rzeczy chował.

Osk: On w każdej chwili miał do niej przystęp.

Drugi oskarzony, *Alfred Antoni*, subjekt cukierniczy w inny sposób się broni:

W tym samym dniu, kiedy mnie aresztowali, sprzedałem żydowi stare rzeczy, i dostałem 1 złr. 35 kr., wieczorem idę koło Zwierzeńca, przyszła mi chętka do cygara, za moje pieniądze wszędzie mi wolno, przystępuję do pierwszej lepszej budki, trafikantka mi zatrzymała reński jako fałszywy, pytałem się poczem się to poznaje, w tem mnie aresztowali; ja rysować nie umię, jestem niewinnym, może te papiery podrzucili *szpicle* i

Prezyd. (przerywając) Proszę się tu przyzwojcie wyrażać, to są urzędnicy, pełniący swe obowiązki. Nie stawiaj się tak niewinnym, któż mógł rozrobić tusz?

Osk. Kto zna rysunki. (do Edwarda K.) Może tyś to rysował i robił?

Prez. Znaleziono w mieszkaniu początek jednej reńskówki tej samej seryj i numeru (Ee—60)

Osk. Prosiłbym mi powiedzieć, poczem się poznaje fałszywy banknot.

Prez. To ci potém powiemy. Trafikantka mówi, żeś się kilka razy przeszedł, nimeś wstąpił, więc wachałeś się?

Osk. Tak jest, bom niewiedział, gdzie jest okno.

Prez. Dlaczegoś kupował wieczorną porą?

Osk. Wolno za swe pieniądze i w nocy kupować.

Prez. Tyś powiedział w śledztwie, że Edward K. kopał nogą matkę i siostrę; czy on był pijany?

Osk. Pije czasem jak każden człowiek.

Prez. Co to znaczy? *Osk.* Czasem był pijany.

Prez. Czem się upił? *Osk.* Trunkami (śmiech)

Następuje przesłuchanie świadków. Dwaj szeregowcy przy policyi Antoni Błotko i Jakób Biernat zeznają, że na ich pytanie, zkądby miał ten banknot, Antoni z początku odpowiedział, że go już ma oddawna, a nieco później dopiero, że od handlarza.

Osk. Bóg świadkiem żem tego niegadał, że go mam oddawna, albo się przesłyszeli, albo zmienili.

Prez. Oni przysięgali. *Osk.* To fałszywie. *Prez.* Zdaje się, że ten żyd nie istnieje, od którego tyś niby dostał ten reński.

Urzędnicy policyjni pp. Sich, Szwenk i Feldmann opisują szczegóły odbytej rewizyi, przyczem mieli znaleść wszystkie już wymienione rzeczy między kajetamr szkolnemi, coby wskazywało na Edwarda K. ale co do tego zachodzi sprzeczność między nimi.

Bracia Jędrzej i Jan Jurczyńscy, uczniowie gimnazyalni, którzy mieszkali razem z oskarzonym Edwardem K. co do zachowania się w domu rodzicielskim najlepsze dla niego składają świadectwo. Pan Jędrzej Jurczyński zapytany przez prokuratora zeznaje, że Alfred Antony raz nie nocował w domu.

Przesłuchano następnie jako biegłych w sztuce P. Wojnarskiego, dyrektora szkoły wzorowej i P. Kopacza, dyrektora szkoły normalnej na ulicy Sgo Jana. Z przedłożonych sobie kajetów Edwarda K. i falsyfikatów orzekają ci panowie podobieństwo pisma na jednych i drugich, a wedle ich zdania pismo Alfreda Antoniego wcale nie jest podobném do pisma na sfałszowanych banknotach. Podobieństwo co do pisma Edwarda K., które jako biegli uznali, wynika z porównania pięciu zwłaszcza liter, ze słów: *Wien den 1 Jänner* i z podpisu: *Adolf Schindler, Cassen-Direktor.* P Kopacz dodaje, że można w prawdzie z pięknego pisma wnosić na dobry rysunek, ale we wielu wypadkach rysujący bardzo pięknie najgorsze mają pismo. W ogóle całe orzeczenie biegłych w sztuce nie grzeszyło zbytnią jasnością.

Zeznania ojca, matki i siostry oskarzonego i innych świadków pomijamy jako małoznaczące.

Z odczytanych zeznań wyrobnika Jana Migdała widzimy, że i on otrzymał pewnego razu porą wieczorną fałszywą reńskówkę od młodzienca niskiego wzrostu, który miał być podobnym do Alfreda Antoniego. Młodzieniec ów był ubrany po miejsku.

Osk. To już fałsz, ja nie chodzę ubrany po miejsku.

Prez. Więc ty chodzisz po wiejsku (śmiech).

PP. Roman i Leon Heggenbergerowie, u których Antony w konduicie zostawał, stwierdzają jego nieudolność i nieznajomość rysunków.

Według orzeczenia banku narodowego przydybano dotychas 36 sztuk fałszywych jednoreńskówek (Ee—60) z tej samej ręki.

Osk. Antony: Proszę o objaśnienie, jakim sposobem się poznaje fałszywy banknot.

Prez. Ja także nie wiem, nas bank objaśnia.

(Dokończenie nastąpi.)

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek dnia 5go: Rotblumowej Channy — o oszustwo; Łabuszewskiej Franciszki — o kradzież; Ziemichała Jana — o kradzież; Pernatowej Maryi — o kradzież; Zawady Józefa o sprzeniewierzenie się;

We środę dnia 6go: Münzerowej Brejndli, Münzerównej Hindy, Münzerównej Tilly — o kradzież; Smolika Kazimierza — o kradzież; Sietkiewicza Ludwika i wspólników — o rabunek;

We czwartek dnia 7go: Kolegowicza Antoniego i wspólników — o kradzież; Goldwasserowej Schejndli — o bankructwo podstępne;

W piątek dnia 8go: Grzesiakowej Franciszki — o kradzież; Gemzy Feliksa i wspólników — o kradzież; Piekarczykowej Julii — o kradzież;

W sobotę dnia 9go: Partosa Matyasza — o zabójstwo; Podatskiego Jana i wspólnika — o kradzież.

(*Proces Markla*). W kronice Nru 58 dziennika naszego była wzmianka o przebiegu procesu Rudolfa Markla, urzędnika zakładu kredytowego w Wiedniu. Markl niezwykłego dopuścił się był przeniewierstwa. W ciągu niespełna dwóch lat postawił na loteryą liczbową 1,500,000 złr. i wygrał przeszło milion. Przypominamy tylko, że Markl stawił jednego dnia 42,000 złr.! Jak wiadomo był skazany na 4ry lata ciężkiego więzienia. Na rekurs prokuratoryi Sąd wyższy podwyższył karę na 7 lat, a wyrok ten trzecia instancya również potwierdziła, jak to ostatnie donoszą dzienniki wiedeńskie. Nie możemy dosyć podziwiać szybkości przeprowadzenia tej zresztą dość zawiłej sprawy; Markl w lutym aresztowany — w maju wyrok ostatniej instancyi.

Przyjechali do Krakowa od 2 do 4 czerwca.

HOTEL SASKI: Wincenty Fontana c. k. naczel. powiat. z Rzeszowa, Jan hr. Tarnowski właśc. dóbr z Chorzelowa, Faustyn Dobrowolski z Galicyi, Władysław Zdzitowiecki z Francyi, Edward Raesfeld ekonom z Westfalii.

HOTEL DREZDENSKI: Paweł Bender agronom z Łowicza, Aleksander Piątkowski urzędnik z Łucka, Antoni Hanak kupiec z Wilna.

HOTEL POD RÓŻĄ: Neweklowski Wilhelm adm. młyna, Neweklowski Karol pełnomocnik ze Szczepanowic, Fritch Wacław c. k. inżynier z Pragi, Wożniakowski Antoni właściciel dóbr z Bobrku, Mendler Maurycy kupiec z Wiednia, Szczerbiński Adam agronom z Dublan.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd obw. tarnowski o rozpisaniu konkursu na majątek Stanisława bar. Konopki, kur. sądowy Dr Jarocki, kur. masy Aleksander Skibicki; ustna rozprawa 17 sierpnia, zgłoszenie się wierzycieli do 31 lipca. — Tenże sąd o rozpisaniu konkursu na majątek Leizera Walda, kurator Dr Hoborski, zgłoszenie się wierzycieli do 27 lipca, ust. rozpr. 30 lipca.— Sąd obw. tarnopolski Stanisława Paygerta o nakazie zapł. Salomonowi Goldsteinowi sumy weksl. 323 złr.; kur. Dr Żywicki.— Sąd obw. Stanisławowski Samuela i Surę Meiselsów o nakazie zapłac. Markusowi Jonas sumy weksl. 336 złr.— Sąd kraj. lwowski Andrzeja Walchnowskiego o wydaniu mu pozwu przez Leokadyą Poradowską i Sabinę Kantorową o ekstab. sumy 175 dukatów z dóbr Folwarki exdominikańskie w Cieszanowie i części dóbr Nowesioło; kur. Dr Fränkel. — Namiestnictwo galic. o nadaniu Szulemowi Samuelemu jednorocznego przywileju na wynalazek „świec marmurowych“ ze stearyny.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 1 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Związku uchwalono przyjąć zaproszenie na konferencyą, zastrzegając sobie czysto niemiecki charakter kwestyi pod względem Holsztynu i reformy Rzeszy niemieckiej, o ile takowa nie dotyka stosunków międzynarodowych. Kwestye zaś włoskie dotykają interesów zarówno europejskich jak niemieckich. Br. Pfordten obrany został prawie jednogłośnie pełnomocnikiem Związku. Austrya oświadczyła, iż zaprzestanie uzbrojeń swoich przeciw Prusom, skoro ani jej ani jej sprzymierzeńcom nie będzie grozić zaczepka, i skoro otrzyma pewność, iż niebezpieczeństwo wojny nie ponowi się. Uszanowanie prawa związkowego i rozstrzygnięcie kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej według praw związkowych i krajowych są zarówno ważnemi dla Austryi jak i dla Niemiec. Próżnemi były usiłowania sprowadzenia wespół z Prusami podobnego rozstrzygnięcia; Austrya przeto składa je w ręce Związku i upoważnia Namiestnika swego w Holsztynie, do zwołania Stanów Księstwa, iżby życzenia kraju przez nie się objawiły. Oświadczenie Prus wskazuje raz jeszcze obronny charakter uzbrojeń pruskich, i mówi, że Prusy przywrócą stopę pokojową, skoro Związek spowoduje Austryą i Saksonię do zaniechania uzbrojeń zagrażających pokojowi lub też da rządowi królewskiemu rękojmię, iż podobne ścieśnienia pokoju związkowego więcej się nie ponowią. Jeżeli Związek nie jest w stanie tego uczynić, albo jeżeli członkowie Związku sprzeciwiać się będą zalecanej przez Prusy reformie Związku, wtedy Prusy musiałyby z tego wnosić, że Związek w swojej obecnej postaci nie dorósł zadania swego, i na tem prawnem przekonaniu oparłyby dalsze swoje postanowienia. Do oświadczenia tego dodały Prusy później zastrzeżenie przeciw przedstawieniu faktów w oświadczeniu austryackiem i posądzeniom polityki austryackiej. Prusy nigdy nie myślały o zaspokojeniu siłą oręża interesów swoich w kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej; uzbrojenia pruskie są następstwem uzbrojeń austryackich.

Frankfurt 1 czerwca. *L' Europe* zamieszcza telegram z Paryża z dnia 31 z. m., który mówi: Turcya w depeszach swoich do mocarstw żąda uporczywie obsadzenia Księstw Naddunajskich. Mocarstwa, osobliwie zaś Francya, odpowiedziały telegrafem, że zajęcie Księstw mogłoby się stać zgubnem dla Turcyi. Spodziewają się, że Dywan zaniecha tego awanturniczego planu.

Frankfurt 1 czerwca wieczór. Następująca jest prawie zupełna treść oświadczenia austryackiego złożonego dziś na posiedzeniu zgromadzenia związkowego:

Austrya może spokojnym umysłem przypominać sobie wytrwałe usiłowania, aby w kwestyi Księstw Nadelbiańskich przywieść porozumienie z Prusami do skutku. Rząd JCMci w ustępstwach swoich szedł tak daleko, jak tylko tego pozwalała godność Austryi i prawo związkowe niemieckie. Prusy stawiały nieuprawnione żądania i w rosnącej mierze udowodniały skłonność swoją do przeprowadzenia ich bezwzględnie, a nawet siłą. Jak po pokoju wiedeńskim groziły zmuszeniem wojsk związkowych do opuszczenia Księstw, tak i wobec Austryi zapatrywały się na kwestyę Księstw jako na kwestyę potęgi, opierając się przy tem na pomocy zagranicznych przeciwników cesarstwa. Już za czasów umowy gasteińskiej okazało się to dążenie, a ponowiło się, gdy Austrya nie chciała rządzić Holsztynem w duchu polityki aneksyjnej. Z dwóch stron zagrożona, Austrya postawiła się w stanie obronnym. Kroki militarne przeciw Włochom mogą tu pozostać nietknięte. Austrya gotową jest odwołać wystawienie wojsk przeciw Prusom, skoro nie będzie miała powodu obawiania się napadu posiadłości swoich, i swoich współzwiązkowych, i otrzyma pewność, iż niebezpieczeństwo wojny nie ponowi się. Zawisło ono dla Niemiec jak i dla Austryi od tego, aby w Niemczech władały nie siła, lecz prawo i traktaty, tudzież aby i Prusy, mimo że są państwem europejskiem, szanowały pokój i uchwały Związku; następnie, aby kwestya szlezwicko-holsztyńska rozwiązaną była nie na mocy jednostronnych roszczeń, lecz na mocy prawa związkowego i krajowego. Odnośnie do oświadczeń z dnia 24 sierpnia 1865, (w których Austrya i Prusy przyrzekły udzielić Związkowi niemieckiemu rezultatu narad swoich) poseł prezydyalny oświadcza, że usiłowania Austryi o załatwianie według ustaw związkowych kwestyi Księstw w porozumieniu się z Prusami, pozostały bezowocne, a przeto rząd cesarski powierza resztę postanowieniom Związku, za któremi Austrya pójdzie. Namiestnik cesarski w Holsztynie umocowany już został do zwołania Stanów holsztyńskich, iżby życzenia i zapatrywania prawne kraju mogły znaleźć wyraz swój jako jeden z czynników rozwiązania.

Frankfurt 2 czerwca. Rozbiór prawie szczegółowy oświadczenia pruskiego na wczorajszem posiedzeniu związkowem, jest następujący:

Rząd królewski wielokrotnie oświadczył, iż mobilizacya jego sił zbrojnych wywołaną wyłącznie została poprzedniem zbrojeniem się Austryi, za której przykładem poszła niebawem Saksonia. Rząd królewski ujrzał zagrożone granice Prus, a nawet stolicę; zapytanie uczynione u współzwiązkowych rządów musiało go przekonać, że Prusom pozostają własne tylko siły dla obrony. W oświadczeniach tych natrącone już były warunki powrotu na stopę pokojową. Kroki przedsiębrane wyłącznie dla własnego bezpieczeństwa mogą ustać, skoro ustanie ich powód. Rząd królewski już w depeszy swej do Wiednia z d. 21 kwietnia r. b. oznajmił gotowość rozbrojenia się pod tym warunkiem. Zdawało mu się być tak pewnem, iż napotka wzajemność u Austryi, iż zaprzestał zbroić się dalej. Nadzieje te jednak zawiodły go; powiększanie się uzbrajań austryackich i wyrażenie rządu król. saskiego z d. 29 kwietnia r. b. zmuszają go do rozciągnięcia więcej jeszcze uzbrojeń swoich. Obronny charakter tych ostatnich uzbrojeń pozostaje mimo tego niezmieniony. Rząd królewski oświadcza i dzisiaj gotowość swoją wrócenia na stopę pokojową, jeżeli Związek skłoni rządy austryacki i saski do zaniechania ich uzbrojeń żagrażających pokojowi i do dania rządowi królewskiemu rękojmi zabezpieczającej go przed powrotem podobnego ograniczania pokoju związkowego. Jeżeli Związek nie jest w stanie uczynić tego, a członkowie jego są przeciwnymi reformom, któreby mogły uchronić od powtórzenia się takiego stanu, zatem rząd królewski musi z tego wnosić, że Związek w swojej obecnej postaci nie dorósł zadaniu swemu, że nie wykonywa najwyższych celów swoich, a przeto muszą Prusy dalsze swoje postanowienia oprzeć na tem prawnem przekonaniu.

Ze względu na dopiero co złożone oświadczenie Austryi, rząd król. pruski zastrzega się przeciw tłumaczeniu rokowań austryacko pruskich w taki sposób, a to tak dobrze co do faktów jak i co do zaczepionych o nie podejrzeń, równie stanowczo jak formalnie. Rząd królewski aż do tej chwili wytrwał na stanowisku zajętem w kwestyi holszt.-szlezw., i obstaje przy roszczeniach interesów uprawnionych Prus w miarę tylko praw nabytych traktatami; nigdy jednak przy tem nie myśli dopiąć siłą celów swoich, i ponownie musi oświadczyć, że nie kwestya szlezwicko-holsztyńska była powodem obecnych zawikłań, lecz jedynie uzbrojenia przedsiębrane u pruskich granic w Austryi i Saksonii, zarówno nieusprawiedliwione jak groźne.

Frankfurt 2 czerwca. Wczorajsze oświadczenie austryackie w Bundestagu pod względem kwestyi holsztyńskiej odesłanem zostało do wydziału holsztyńskiego.

Berlin 2 czerwca. Z Paryża otrzymane tu doniesienia podają w wątpliwość przyjście do skutku konferencyi za udziałem wszystkich państw zaproszonych, albowiem odpowiedź austryacka stawia warunek, aby na konferencyi nie zajmowano się Wenecyą. (*Bióro koresp.* taki daje przypisek: Co można myśleć o wiarogodności tego doniesienia, to już ztąd wynika, że gdy w depeszy zapraszającej ze strony dworów paryskiego, londyńskiego i petersburskiego nie było mowy o Wenecyi, przeto c. k. Rząd nie był w możności stawiania warunku przytoczonego w tej depeszy.)

Berlin 2 czerwca. Słychać, że minister skarbu Bodelschwingh występuje z ministeryum z powodu nadwątlonego zdrowia swego. *Börsen Ztg* mniema, że powodem wystąpienia jest niezgodzenie się ministra na kroki finansowe.

Berlin 2 czerwca. Głoszą, że p. Heydt (dawny minister handlu) będzie następcą ministra Bodelschwingha.

Kiel 2 czerwca. Stany mają być zwołane prawdopodobnie w tym jeszcze miesiącu.

Drezno 2 czerwca. W. Ks. Badeński przybył tutaj i pojechał do Pillnitz.

Monachium 2 czerwca. Nadzwyczajne zwiększenie wojska o 18,610 popisowych z klas wieku 1843 i 1844, zostało nakazanem. Pobór rozpocznie się 18go czerwca, a skończy się 2go lipca. P. Pfordten wyjeżdża we środę na kongres do Paryża. Poseł austryacki hr. Blome powołany nagle został do Wiednia i dziś tam wyjechał.

Kassel 1 czerwca w południe. *Kasseler Ztg* oświadcza, iż rząd pruski nie żądał ani związania się z Prusami ani biernej neutralności, i że nie starał się wpływać na postanowienia rządu heskiego. Prawdą jest tylko, że rząd elektora czuł się spowodowanym ze względu na grożące starcie wyrazić się o swojem stanowisku; przedłożył przeto, że obstaje przy prawie związkowem, które wyklucza wszelką umowę separacyjną.

Hanower 2 czerwca. Na posiedzeniu Izby wyższej postawił Rössing wniosek względem ułożenia adresu do króla, wypowiadającego przystąpienie Stanów do dotychczasowej polityki związkowej rządu hanowerskiego i upraszającego, aby rząd starał się o utrzymanie pokoju i o stawienie w potrzebie wespół z innemi państwami związkowemi czoła wszelkiemu naruszeniu pokoju. Dla zabezpieczenia konstytucyi związkowej zaleconem jest urzeczywistnienie projektu delegatów.

Paryż 1 czerwca wieczór. Lord Clarendon, ks. Gorczakow, hr. Bismark i jen. Lamarmora zawiadomili urzędownie, iż wkrótce przybędą na otwarcie konferencyj do Paryża. *Memorial diplom.* nazywa program kongresu ogłoszony przez bióro telegr. Reuttera za podrobiony. Tenże dziennik dowiaduje się z Berlina, że król Wilhelm wzbraniał się świeżo podpisać przymierza z Włochami. Bismark i Govone podpisali przeto sami jedni protokół przedłużający dawniejsze umowy na dalsze trzy miesiące.

Paryż 1 czerwca. Odpowiedź pruska przyjmująca zaproszenie na kongres, pierwsza tu nadeszła. Poczytują tę okoliczność za oznakę pokojowych zamysłów gabinetu berlińskiego, który w odpowiedzi swojej oświadczył gotowość rozbrojenia się, skoro tylko Prusy nie będą więcej zagrożone militarnie. Odpowiedź austryacka jest jeszcze oczekiwaną.

Paryż 2 czerwca. *Mémorial dipl.* zamieszcza telegram z Wiednia z d. 1go b. m. donoszący, że odpowiedź Austryi wręczoną będzie w Paryżu w niedzielę. Istotna treść jej jest: Austrya nie domaga się żadnych zmian terrytoryalnych i pragnie, aby również inne państwa toż samo uczyniły. Jeżliby jednak mocarstwa zdecydowały się na zmiany terrytoryalne dla dobra pokoju z pobudek utylitarnych, Austrya przyjmie lojalną dyskusyę nad mogącemi się zgłosić roszczeniami prawnemi i pretensyami z różnych stron.

Paryż 2 czerwca. *(Pr.)* Odpowiedź austryacka na zaproszenie wielce zniżyła nadzieje pokojowe. Pogłoski o zmianie gabinetu obiegają. Jeżeli układy konferencyjne spełzną na niczem, Walewski zajmie miejsce Drouyn de Lhuys.

Tryest 2 czerwca. Tutejsza izba handlowa udała się do ministeryum handlu i do nieustającego wydziału zjazdu handlowego w Berlinie, aby wyjednać powszechne uznanie zasady, iż blokady na same tylko porty handlowe nie mogą być rozciągane. Dziennik *Il Tempo* został zawieszony na trzy miesiące. Namiestnik wyjechał na objazd Istryi.

Nowy Jork 24 maja wieczór. Flota hiszpańska usiłowała dnia 2 bm. bombardować Callao, ale po czterogodzinnym ogniu odpartą została przez bateryę nadbrzeżne. Dwa hiszpańskie okręty pancerne są niezdatne do boju, admirał Nunez raniony. Peruwianie stracili 60 zabitych a w tej liczbie minister wojny, tudzież 120 ranionych.

Gazeta Wiedeńska z niedzieli ogłosza dwa nader ważne rozporządzenia cesarskie. Pierwsze opatrzone datą 28 maja obowiązujące w Królestwie Lombardzko-Weneckiem, w Pobrzeżu wraz z Istryą, w Gorycyi i w Gradysce, wreszcie w Tyrolu po łudniowym i w Dalmacyi, znosi „aż do dalszego prawnego postanowienia“ dwie ustawy z dnia 27 października 1866 r., a więc ustawy o obronie wolności osobistej i o szanowaniu mieszkań.

Drugie rozporządzenie cesarskie z dnia 30go maja b. r. bliżej nasz kraj obchodzi. N. Pan „z uwagi na teraźniejsze niebezpieczeństwo wojenne“ na wniosek Rady ministrów stanowi, iż dowódzca armii północnej umocowanym zostaje do czynienia w fortecach podległych jego dowództwu, w ich obrębach i w innych obwodach w miarę potrzeby następujących zarządzeń:

1) do zawieszania ustaw o wolności osobistej i szanowaniu mieszkań;

2) do podciągnięcia osób stanu cywilnego pod kompetencyę sądów i ustaw wojskowych w zbrodniach: zdrady stanu, obrazy majestatu, obrazy członków domu cesarskiego, naruszenia spokojności publicznej, szpiegostwa, powstania, rozruchu, gwałtu publicznego (w niektórych przypadkach), werbunku, podpalenia, rozboju, uczestnictwa w rozboju, pomocy danej więźniowi do ucieczki, i w ogóle pomocy danej zbrodniarzom, tudzież w niektórych przestępstwach, które jutro podając w całej osnowie rozporządzenie w mowie będące, poszczególnie wymienimy, nakoniec

3) do zaprowadzenia prawa doraźnego wojskowego w razie potrzeby w zbrodniach i przestępstwach pod 2) wymienionych.

Wódz naczelny, lub też umocowany przezeń poddowódzca zarządzenie któregokolwiek z powyższych środków nadzwyczajnych winien poprzedzić zapowiedzeniem tegoż wraz z dokładnem określeniem granic, w których ma obowiązywać.

Kara cielesna wymierzana być może przez sądy wojskowe na osobach stanu cywilnego tylko w wypadkach, w których takowa jest dozwoloną podług prawa karnego dla osób stanu cywilnego obowiązującego.

Wiener Abendpost w tych słowach wita kongres: „Zaproszenie na kongres stało się ostatniemi dniami najznamienitszym przedmiotem rozbioru dla całego dziennikarstwa europejskiego. W ogólności podnieść należy jako rezultat tego rozbioru, że zebranie się kongresu zawsze uważanem być musi za skuteczny środek pokojowego rozwiązania kwestyj bieżących. My z naszej strony przyłączylibyśmy się bezwarunkowo do tego zapatrywania, gdybyśmy mieli zupełną co do tego pewność, że od żadnego z państw zaproszonych i dla żadnego z nich nie otworzy się nadzieja powiększenia posiadłości swoich a w ogóle potęgi“.

O oświadczeniu austryackiem w Bundestagu powiada ministeryalna pruska *Nordd. allg. Ztg*, że najważniejszym jego ustępem jest zwołanie stanów holsztyńskich. „To właśnie — mówi organ p. Bismarka — zdaje się nam być **prowokacyą** wojenną. Nikt nie miałby za złe gabinetowi wiedeńskiemu, gdyby zwołał Stany w celach **wewnętrznej** administracyi; ale użyć ich za krok **polityczny**, w wyraźnie wypowiedzianym celu rozwiązania węzła poddańczego, w jakim się znajduje Holsztyn względem Prus w myśl pokoju wiedeńskiego i umowy gasteinskiej, wydaje nam się być rażącem zerwaniem traktatów, targnięciem się na prawa zwierzchnicze Prus, przeciw czemu Prusy muszą wystąpić, jeśliby miało to przyjść do skutku“. *Nordd. allg. Ztg* mniema, że Austrya w ostatniej chwili zrobi odwrót i nie zwoła sejmu holsztyńskiego.

Nordd. allg. Ztg donosi, że rząd pruski rozesłał okólnik do posłów swoich przy dworach większych państw europejskich, w którym podaje do wiadomości obcych rządów projekta reformy Rzeszy niemieckiej wniesione na Bundestagu. W okólniku tym — mówi dziennik rządowy — wyraźnie nadmienione stoi, że propozycye tu ułożone są w taki sposób, aby uniknąć wszelkiego powodu rozbioru ich na konferencyi, albowiem nie naruszyłyby one równowagi europejskiej, gdyby weszły w życie. Nic nie jest bardziej obcem dla króla pruskiego, mówi ów okólnik, jak żądać od innych panujących niemieckich ofiar większych, niżby je Prusy ponieść miały.“ Z tego powodu projekta reformy są w tak szczupłych zamknięte ramach.

Niektóre dzienniki utrzymują, że Bawarya proponowała, aby w przypadku wojny między Prusami i Austryą, twierdze związkowe opuszczone zostały przez załogi pruskie i austryackie, a w to miejsce zajęte były przez wojska innych krajów niemieckich. *Nordd. allg. Ztg* zapewnia, że Prusy nie miałyby nic przeciw temu, aby np. Moguncyę zajęli Hesi, Rastatt Badeńczycy, a Frankfurt jako stolicę Rzeszy, Bawarczycy, gdyż Prusy pragną żyć w pokoju z członkami Rzeszy.

W obec groźnych względem siebie stanowisk dyplomatycznych, zajętych w Frankfurcie przez oba mocarstwa niemieckie, kwestya sporna staje się coraz trudniejszą do rozwiązania, tak, iż sam kongres może jéj nie poradzi. Gdy się to przekonanie nabędzie, pierwszy strzał stojących naprzeciw siebie straży wojskowych na granicach, sprowadzić może wojnę. Prusacy obsadzili najsilniéj Szląsk, mniemając, że Austrya najwięcéj kusić się będzie o odzyskanie téj prowincyi przed stu laty straconéj. Całe pogranicze Szląska szczelnie dziś przez Prusaków obsadzone.

Według doniesień z Aten, Smyrny i Konstantynopola z d. 26 maja otrzymanych parowcem Lloyda w Tryeście, król Jerzy zaniechał podróży do wysp Jońskich ze względu na obecne zawikłania. Bulgaris trzymany jest jeszcze w więzieniu w Tessalonice. W Smyrnie i Gallipoli uwięziono także emisaryuszów greckich. Gubernator Krety wydał odezwę, w której wzywa do powrotu malkontentów zgromadzonych w Kutsuntryi; ci zaś odpowiedzieli, że nie wprzód się rozejdą, póki nie przybędą *inni* jeszcze delegaci, chcąc wraz z nimi podać petycyę do Sułtana.

Do Konstantynopola powrócił minister wojny Abdul-Kerim pasza, który był udał się do Warny i Szumli, aby rozporządzić korpusem 40 tysięcznym przeznaczonym do wtargnięcia do Księstw Naddunajskich. Były Seraskier Riza pasza zamianowany został naczelnym dowódzcą artyleryi; Husni pasza naczelnym wodzem wszystkich wojsk w Bosnii, Hercegowinie i na pograniczu Serbii; Sefer pasza dowódzcą wzmocnionych załóg na Krecie. Wiceadmirał Aali Eden pasza odpłynął na morze Adryatyckie na okręcie dwupomostowym „Peiki Zafer“ dla objęcia dowództwa eskadry krążącej u brzegów Albanii. Sprawa następstwa tronu w Egipcie o tyle jest uporządkowaną, iż Porta pragnie uzyskać przyzwolenie mocarstw europejskich na zmianę prawa następstwa. *La Presse* donosi zaś z Konstantynopola z d. 30 maja, iż Sułtan przesłał urzędownie wicekrólowi Egipskiemu firman potwierdzający prawo następstwa w Egipcie w prostej linii.

Poczta z Bombaju z 12 maja przez Tryest otrzymana mówi, że wojsko rosyjskie stoi naprzeciw bocharskiego w pobliżu Bochary. Emir Kabulski przebywa wciąż jeszcze w Kandahar.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 4 czerwca. Dzisiejszy *Monitor* mówi: Odpowiedź austryacka mieści w sobie pewne zastrzeżenia, które muszą być przed zebraniem się pełnomocników zbadane. Rokowania nad niemi sprowadzą konieczną o dni kilka odwłokę w projektowanem zebraniu się konferencyi. *Constitutionnel* mówi: Depesze nadeszłe dziś z Wiednia zdają się utrudniać rozwiązanie kwestyj, które poruszają Europą. *La France* z niedzieli wieczór nadmienia: Być może, iż książę Gorczaków ze względów na stan zdrowia swego nie przybędzie do Paryża; jen. Lamarmora przyrzekł przyjechać, ale dnia wyjazdu nie naznaczył.

Kursa. **Wiedeń** 4 czerwca godz. 2 po połud. Metaliki 56·40. — Pożyczka narodowa 60·35.— Losy z roku 1860 69·50.— Akcye banku 656. — Akcye kred. 123·10 — Londyn 127·50.— Srebro 126·25. — Dukat 6·10.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Opatrzność czuwa nad nami!

KOŚCIÓŁ ŚW. TRÓJCY
XX. DOMINIKANÓW
w KRAKOWIE.

Od ostatniego ogłoszenia w Nrze 83 „Czasu,“ z dnia 9go Kwietnia 1865 r., przez usilną gorliwość ***X. Ludwika Sroczyńskiego,*** o zapomogę funduszu na odbudowę spalonego kościoła św. Trójcy XX. Dominikanów, wpłynęło za staraniem tegoż:

Z Archidyecezyi Poznańskiéj i Gnieźnieńskiéj, przez Konsystorz przesłane dnia 7go Grudnia 1865 . . . . tal. 654
Od JW. ks. Jana Marwitza, biskupa dyecezyi Chełmińskiéj z Prus, ... tal. 50
Od W. ks. proboszcza Pawła Stanowskiego, z Miedznéj na Szląsku pruskim, tal. 86
Od W. Jks. Dziubasika, S. T. D., proboszcza Żywieckiego, dnia 28 Kwietnia 1865, z dobrowolnych składek . złr. 72 c. 19½
Od W. pana Hićkiewicza z Podola . „ 45 „ 35
Od p. Józefa Sontaga, przełożonego Bractwa Różańca św. z Lipnika „ 30 „ —
Nadto podczas kilkomiesięcznéj wycieczki swéj po Galicyi w okolicach górskich, zebrał tenże w Dekanacie Nowo-Sandeckim:
Z parafii Ujanowice, łącznie z W. ks. dziekanem Karolem Neudeckerem . . . . „ 160 „ 97
dto Jakobkowice, wraz z Wym ks. dziekanem Franciszkiem Gabryelskim . . . . . . „ 82 „ 61
Od ks. Macieja Pajora, wikarego z Wadowic . . „ 5 „ —
dto Tęgoborze, z W. ks. proboszczem Ant. Wieczorkiem „ 53 „ 82
Od WP. Petroneli Dunikowskiéj, dziedziczki . . „ 5 „ —
dto Zbyszyce, wraz z Wym ks. prob. Gabryelem Hełpym „ 37 „ 1
dto Wielogłowy, wraz z W. ks. prob. Józefem Piątkiem . „ 48 „ 20
Tamże: JW. Ignacy i Kamila hr. Lanckorońscy, kolatorowie . . . . „ 5 „ —
dto Chomranice łącznie z W. ks. prob. Edwardem Ropskim i kolatorami. . . . . . . „ 30 „ —
dto Męcina, z Wym ks. proboszczem Wincentym Wąsikiewiczem i dworami . . „ 27 „ 61
dto Pisarzowa . . . . „ 15 „ 48
Tamże: JW. bar. Maurycy i Martyna Broniccy, kolatorowie . . . . „ 5 „ —
dto Podole z Przydonicą . . „ 40 „ 81
WW. Hołubowiczowie, kolatorowie . . . . „ 8 „ —
dto Nowy Sącz, łącznie z klasztorem XX. Jezuitów . . „ 185 „ 63
Tamże WP. Stanisław i Anastazya Czerscy z Zawady „ 20 „ —
WP. Józef Czerski z Zawady . . . . „ 5 „ —
dto Mystków, z W. ks. proboszczem Józefem Sarną . . „ 65 „ 87
Ogółem . . . . „ 801 „ 1½
Od roku 1858 do dnia 1 Czerwca rb. zebrał tenże ksiądz Ludwik Sroczyński . . . . złr. 20.406 „ 54½
monetą polską . . złp. 1.324
talarami pruskiemi . . . 790.

nie licząc jeszcze w to znacznej ilości materyału budowlanego, który tenże ksiądz Ludwik Sroczyński na odbudowanie pogorzałej świątyni Pańskiéj zebrał.

Wymienioną składkę w kwocie złr. 801, acz niezbyt hojną, według porównań z dawniejszych wycieczek, tem wyżéj jednak oceniamy, zważywszy krytyczne czasy, biedę powszechną i zagrażający niedostatkiem ów przednowek fatalny — z tą serdeczniejszą téż w dzięczności zapisujemy ten mozolnie wyżebrany i ofiarowany datek w poczet jałmużny, za którą Bóg opatrzny i Ojciec miłosierny stokrotną niech oddą zapłatę, a o którą Zgromadzenie XX. Dominikanów Krakowskich będzie sobie miało za obowiązek modlić się nieustannie.

Szczególniej zaś niniejszem oświadczamy najpokorniejsze podziękowanie JWW. Pasterzom Archidyecezyi Poznańskiéj i Gnieźnieńskiéj, Dyecezyi Chełmińskiéj i Najłaskawszemu Pasterzowi Dyecezyi Tarnowskiéj, osobliwemu kościoła naszego Dobrodziejowi, za przychylne popieranie dla nas tak potrzebnéj kwesty; niemniéj WW. XX. Dziekanom, Proboszczom i całemu szanownemu Duchowieństwu Dyecezyi Tarnowskiéj za ich współudział najuprzejmiéj dziękujemy słowy Kościoła: „Racz Panie oddać wszystkim nam dobrze czyniącym dla św. Imienia Twego żywot wieczny.“ (786)

Kraków dnia 1 Czerwca 1866.

NEKROLOG.

O jakież straszne i niezbadane są wyroki Boskie, które wszelako ludzie naszej św. wiary, pewni lepszego przyszłego życia, kornie przyjąć winni. Jeżeli pozostała rodzina, krewni, przyjaciele i znajomi, oblewają czasem łzami, stratę zgrzybiałego starca, który obarczony wiekiem, a często i cierpieniami ciała, oddaje dług naturze i schodzi z tego świata, cóż dopiero czynić winni, jeżeli śmierć nielitościwa i przedwczesna wydrze im ukochanego członka rodziny, któren jak ów pączek róży dopiero co rozwiniętej nagle zgaśnie i schodzi z tego świata. Takiem była śp. z Wojnarowskich *Julia Kotarska*, która po długiej i bolesnej piersiowéj chorobie, opatrzona św. Sakramentami, na dniu 26 Maja rb. w majątku swoim wsi Brzyskach, w powiecie Brzosteckim zamieszkała, przeniosła się do wieczności, a którą my wszyscy, cośmy ją tak dobrze znali, teraz opłakujemy, i słusznie, bo była najlepszą żoną i matką, zacną obywatelką, miłą i uprzejmą sąsiadą i przyjaciółką i Dobrodziejką biednych i ubogich. Przeżywszy ledwo lat trzy z mężem, urodziła troje dzieci, z których dwoje młodszych, noszących zapewne w sobie już zaród choroby matki, w ciągu swojéj choroby straciła, a trzecie najstarsze jeszcze Bóg łaskawy dotąd przy życiu utrzymuje. Ja com ją znał z bliska, naj serdeczniéj kochał i cenił tyle jéj cenne przymioty duszy i serca, będąc już na schyłku życia, spieszę się, ażeby tych słów kilka poświęcić pamięci. — Cześć i pokój jéj popiołom. (783) ***I. K.***

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Domu Przytułku i Pracy
do
Szanownych Obywateli i Mieszkańców miasta Krakowa.

Dom Przytułku i Pracy jest jednym z nowych Zakładów starego naszego grodu, który otworzyły serca wasze dla prawdziwych ubogich i upadających moralnie. Od pięciu lat Zakład ten waszemi składkami pieniężnemi oraz stałym zasiłkiem rocznym od Prześwietnego Magistratu pochodzącym wspierany, a obecnie dający przytułek stu sześćdziesięciu osobom, bliskim jest zamknięcia z powodu braku funduszów. Jak tylko Rada Ogólna, jako wyraz Towarzystwa, dostrzegła zagrożony byt owego Zakładu z braku pomienionych funduszów, postanowiła w d. 23 Maja rb. upraszać was Szanowni Obywatele i Mieszkańcy Krakowa o wspieranie Zakładu tego zasiłkami na ręce wybranych a znanych wam Współobywateli Kollektorów w sposób, jaki mają sobie wskazany.

Chciejcie Szanowni Obywatele pomnieć na to, że waszemi datkami w Zakładzie tym ocieracie łzę i dajecie przytułek moralnym, obojéj płci starcom i kalekom; ubogim rekonwalescentom; dotkniętym chorobą nieuleczoną; rodzinom całym i pojedynczym osobom chcącym pracować, a niemogącym znaleźć pracy; prześladowanym od losu; że niesiecie pomoc wychowawczą dzieciom pozbawionym opieki rodzicielskiéj i wyrostkom zaniedbanym; że usuwacie zebractwo; nakoniec zniewalacie próżniaków do pracy, a tych nawet ostatnich i niemoralnie się prowadzących wracacie Bogu i społeczeństwu jako poprawionych.

Do sprawy tak wiele dobrego przynoszącéj, przez regularnie składany zasiłek, Rada Ogólna, was szanowni Obywatele i Mieszkańcy, ufnością obywatelską powodowana, wzywa, i ma w Bogu nadzieję, że temu wezwaniu serca wasze zadosyć uczynią i czynić nie przestaną.

Kraków 28go Maja 1866. (810-2-3)T

Guwernantka, posiadająca język francuzki i niemiecki, w ogólności wyższe wykształcenie, szuka miejsca. albo w samym Krakowie albo blisko na wsi.

Bliższą wiadomość powziąść można ustnie albo na frankowane listy pod adresem ***H. E.*** w Krakowie, Szara kamienica Nr. 45 1sze piętro (904-2-3)

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych,
Paryzkiego Dra pana *Chable.*

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemny w smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable,* gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczy, niające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Piotr Miolasch we Lwowie. (19-29)T

Rurki przeciw astmie,
aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego i we Lwowie Piotr Mikolasch. (18-30-)T

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (14-30)T

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colber w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha w Krakowie u p Brunona Miczyńskiego.

Inspektor gospodarczy,
stanu wolnego, wolny od wojska w średnim wieku, przedtem samoistnie czynny w Holsztynin i Saksonii, w ostatnich 10ciu latach zawiadujący jako Dyrektor gospodarczy w południowej Rosyi w znaczniejszych dobrach, w których szczególnie trudniono się produkcyą cukrowych buraków, poszukuje posady odpowiedniej w Słowiańskich prowincyach Prus lub Austryi, lub też Węgrzech. Oprócz języka niemieckiego posiada dokładnie język rosyjski francuzki i angielski. W danym razie przyjąłby i inną posadę, swoim wiadomościom odpowiednią. — Bliższa wiadomość na listy pod adresem *W. K. 533, Hausenstein & Vogler w Wiedniu.* (813-1-2)

Szparagów zawsze świeżych można dostać w ogrodzie ulica Starowiślna N. 274/80 (nowe) naprzeciwko Rzezalni obok Mostu drewnianego; pózniej też róż do smarzenia, agrestu oraz pożyczek. (788-2)



Styryjski sok ziołowy
dla cierpiących na piersi
flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera
ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.
Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza
LIKIER ŻOŁĄDKOWY.
Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (411-7-12)T
STOMATICON (woda do ust).
Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Teraz gdy dzień ciagle rośnie
i najlepsza pora jest do pielęgnowania włosów i brody wszystkim — komu na pielęgnowaniu włosów i brody zależy — polecamy z aromatycznych roślin Wschodu sporządzoną, przez słynnych lekarzy i chemików naukowo i praktycznie wypróbowaną i ogólnie poleconą, oraz przez Jego C. K. Mość uprzywilejowaną,

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNĘ“
i Wschodnią
Wodę Medytrynową do rośnięcia włosów,

które to artykuły, jak to chemiczno-analityczne badania dowiodły, wypadaniu i siwieniu włosów zapobiegają, cyrkulacyę krwi wzbudzają, a tem samem i naturalne rozwijanie się korzeni włosów wzmagają, a przez to i porost włosów na łysych miejscach powodują, oraz włosom zwykły naturalny kolor nadają.

1,000 szczęśliwych skutków, czynią wszelkie zachwalanie tych we wszystkich częściach swiata znanych kosmetyków zbyteczne.

Słoik lub flakonik z instrukcyą użycia po **1 złr. 80** c. w. a. jest do nabycia za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztą w **głównym Składzie** pod adresem:

„***M. Mally, Wien, Wiedeń,*** Hauptstrasse Nro 69.“

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:
w KRAKOWIE: Handel p. ***Józefa Jahna,*** jako główny Skład dla Galicyi zachodniej, oraz Handel ***Leona Feintucha.*** — We LWOWIE: aptekarze pp. ***Adolf Berliner, Piotr Mikolasch i Rucker.***

w Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw. i p. B. Fadenhecht.
„ Buczaczu pp. Kodrębski i Kerzel.
„ Czerniowcach p. Ignacy Schnirch.
„ Jarosławiu. p. Bohuss.
„ Makowie p. E. Mayer apt.

w Przemyślu p. Machalski.
„ Radowcu p. Ign. Schnirch.
„ Rozdole p. J. Krzyżanowski apt,
„ Rzeszowie p. F. Schaitter.
„ Samborze p. Stan. Riedel aptekarz.
„ Stanisławowie p. Ferdyn. Stecher apt.

w Tarnopolu p. A. Morawec.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Wadowicach p. Uhra apt.
„ Zaleszczykach pan Józef Kodrębski.
„ Żółkwi p. R. Krzyżanowski apt.
„ Żywcu p. J. Kloska apt.

(662-6-8) T

Przestroga. Dla zapobieżenia wydarzającym się fałszowaniom zwraca się uwagę, że zamknięcie słoików i flakoników, opatrzone firmą i stęplem, powinny być nienaruszone; — i żeby kosmetyki te były prawdziwe, powinna być pomada koloru trawiasto-zielonego i posiadać zapach aromatyczny nerwy wzmacniający — zaś płyn koloru jasno brunatnego.

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.:

Allemannia kap. ***Trautmann***	26 Maja.	**Bavaria*** kap. ***Taube***	15 Czerwca.
Borussia* „ ***Schwensen***	2 Czerwca.	**Saxonia** „ ***Meier***	23 Czerwca.
Germania „ ***Ehlers***	9 Czerwca	**Teutonia*** „ ***Haack***	30 Czerwca.

„**Hammonia**“ (w budowie). „**Cimbria**“ (w budowie).

Tym znakiem * oznaczone okręta parowe, nie dopływają do **Southampton.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60,**

Cena przewozu towarów: Ł. **3. 10** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye okrętów żaglowych do powyższego Towarzystwa należących, nastąpią dnia **15 Marca** przez okręt „**Oder;**“ kapitan ***Winzen.*** (521-9-)

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Plankengasse N. 4 i pp. ***Eibenschütz & Schönfeld*** w KRAKOWIE.

Wiza paszportów
kosztuje na teraz z powodu zniżonej taksy konsularnej, w drodze spedycyjnej, z wszelkiemi kosztami przesyłki do Brodów tylko **1 złr. 50 cent.** w Kantorze komisowym **Jana Bartla** w Rynku, w domu Wgo Milieskiego na dole. (664-6-T)

Do Handlu
J. JAHNA w Krakowie
nadszedł świeży transport
obić pokojowych,
po cenach bardzo umiarkowanych. (661-8-10)T

Realność, na Zwierzyńcu za Rogatką przy głównym gościncu pod L. 15 położona z 4 pokoi, kuchni, dwóch komórek, ogrodu warzywnego i owocowego składająca się, jest każdego czasu do sprzedania lub do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właściciela. (177-7-)

SYROP CHRZANOWY Z JODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia znakomitszych lekarzy w szpitalach paryskich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego w Wiedniu, dowiodły, że jedynie w Tranie Jod znajduje się w tak szczęśliwém i dogodném połączeniu, jak w Syropie chrzanowym z Jodem.

Przygotowany z roślin przeciw szkorbutycznych, których nieocenione własności léczebne wszystkim są znane, stanowi niezawodny środek *w słabościach limfatycznych, zołzowych, piersiowych i złego przymiotu* (syfilitycznych). Lekarze przepisują go dzieciom, szczególniéj skłonnym do *nabrzmiewania gruczołów na szyi lub do od chodzenia materyi z głowy, nosa i uszów,* za wsze z najpożądańszym skutkiem.

Osoby dotknięte słabością piersiową, a niemogące znieść Tranu, mogą skutecznie zastąpić go Syropem chrzanowym z Jodu.

Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych i wyrzutach;* posiada własności przeczyszczające krew w wysokim stopniu. (5-29-32)

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* (dawniej ś. p. Wojciecha Molędzińskiego); w Krakowie; w aptekach p. *Rukera, Zygmunta Berlinera Piotra Mikolascha* we Lwowie; w aptece p. *Franzosa* w Brodach; w Poznaniu w aptece p. *Elsnera*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Galle-go*

Najnowsze wielkie
rozdzielanie kapitałów
w sumie
2 Milionów 677.250 Marków,
w którém
tylko wygrane
wyciągnięte zostaną
dozwolone i poręczone przez Rząd Państwa

1 Rządowy los orygin. kosz. złr. 8 w. a.
2 Połówki orygin. losów „ „ 8 „
4 ćwiartki „ „ „ „ 8 „
8 ósemek „ „ „ „ 8 „

Przy zakupie 11 losów płaci się tylko za 10 losów.

Między 17.600 wygranemi znajdują się główne trafne po marków: 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 25.000, 2 po 20.000, 17.500, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 na 7.500, 5 po 5,000, 5 po 3.750, 2 po 3.000, 105 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, 5 po 750, 120 po 500, 235 po 250, 10.700 po 117 marków itd. itd.

Początek ciągnienia **d. 14 Czerwca.**

Pod moją w najodleglejszych stronach znaną i ogólnie ulubioną dewizą:

„**Boskie błogosławieństwo u Cohna!**“

wygrany u mnie został dopiero *28go Lutego rb.* i to już 21 raz *Los wielki,* a 4 i 24 Kwietnia rb. padła u mnie znowu *największa* główna wygrana.

Ciągłe szczęście mego interesu okazuje się na tem przy *każdem* ciągnieniu. 805-2-4()T

Zamiejscowe polecenia z przesyłkami *papierowych pieniędzy* wszelkiego rodzaju lub *marek listowych i stęplowych* uskuteczniają się w najdalsze strony bezzwłocznie z wszelką dyskrecyą. Urzędowe wykazy ciągnienia i wygrane pieniądze rozsyłają się natychmiast po losowaniu.

„***Laz. Sams. Cohn,***
Bankier w Hamburgu.

Z zaręczeniem prawdziwości!
Przyjęty przez cesarskie, królewskie i książęce dwory!
Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale.



Dr L. BÉRINGUIERA
SPIRYTUS KORONNY,
(Quintessence d'Eau de Cologne).
Oryg. flaszeczka złr. 1·25.

Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta
Mydło ziołowe,



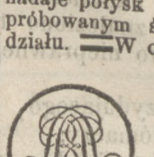
do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr.



Dra Béringluera
Roślinny środek
do farbowania włosów,
(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)

Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieskodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,
nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. W oryginaln. paczkach po 50 c.



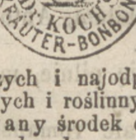
Dra BÉRINGUIERA
Roślinny środek do farbowania włosów,
w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,
w 1/1 i 1/2 paczkach; po 70 i i 35 cent



Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj świeżości ustom i podniebieniu.

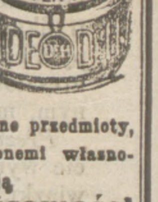
Balsamiczne Mydło oliwne,
jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.
Paczka oryginalna 35 centów.



Kr. prus. Fizyka obwod.
Dra Kocha
Cukierki ziołowe
są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.* Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 cent. w. a.



Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,
z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)



Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,
na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają pod zaręczeniem tożsamości wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie p. ***Józ. Bartl,*** następnie:

w Białéj pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, w Brodach p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w Brzeżanach p. B. Fadenhecht, — w Buczaczu pp. Kodrębski et Kercel, — w Bochni p. Paweł Niedzielski, — w Czerniowcach pp. Ign. Schnirch i Józef Różański, — w Czortkowie p. Mojżesz Fränkel, — w Drohobyczy p. J. Rosenheim, — w Gorlicach p. Walery Rogawski apt. — w Gródku p. Tomaszewski apt. — w Grybowie p. Alojzy Muszyński, — w Jarosławiu p. Rohm aptek. — w Jassach p. Michał Neumann, — w Kaliszu p. Stanisław Hildebrandt apt. — w Kentach p. G. Streya, — w Kołomyi p. Joel Adlerstein, w Kopyczyńcach p. X. Wierzchowski apt. — we Lwowie pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri i p. Piotr Mikolasch, — w Lisku p. Robert Barański, — w Manasterzyskach p. J. Lipschütz — w Mikulińcach p. Stanisław Miedlicki apt. — w Myślenicach p. F. Sendler — w Nowym-Targu p. Karol Laur, — w Nowym Sączu p. Ignacy Garan, — w Przemyślu p. Edward Machalski, — w Przeworsku p. Feliks Switalski apt. w Radowcach pan Karol Teichmann, — w Rzeszowie p. Ignacy Scheiter i Sp., — w Sadogórze p. A. St. Bursa, — w Sanoku p. Jan Zarewicz, — Samborze p. Antoni Kromer, — w Sędziszowie p. Jan Kownacki, w Stryju p. J. Germann apt. — w Skałacie p. Wład. Dietz, — w Sokalu p. A. W. Grot, — w Stanisławowie p. Ferdynand Stecher apt.. (dawniéj Tomanek), — w Sereocie p. J. Dempniak, — w Tarnowie p. J. Jahn i p. Henr. Koy, — Tarnopolu p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w Turce p. A. Czyrniański, — w Wadowicach p. F. Foltin, — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski, — w Złoczowie p. Andrzéj Gottwald, — w Żółkwi p. Resie Barbag, — w Żurawnie p. Władysław Postępski. (644-1-)T N. 108.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 czrwca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	85	83
Banknoty pol. 100 złr.	490	476
Ruble ros. za 100 rsr.	140	135
Talary prs. za 100 tal.	192	187
Bankn. pr. za 150 złr.	79½	77¼
Srebro nowe austr. .	127	124
Dukat ważny. . . .	6 10	5 90
Napoleon d'or . . .	10 40	10 15
Półimperyały rosyjs.	10 60	10 30
Listy galic. nowe z k.	67 —	65 —
— — stare „	70 —	68 —
Oblig. indem.	63 —	61 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	163	158

Wiedeń 2 cz. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki.	57 35
5% Pożyczka narod.	60 85
Akcye banku wied.	661
— — kred.	125 80
Losy 5% z r. 1860 .	71 10
Srebro	126 25
Londyn 10 funt. szter.	124 75
Dukat pojedynczy	5 98

Wiedeń 2 czerw.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	50 80	50 60
— Pożyczka narod.	61 25	61 10
— Metaliki na m. k.	56 25	56 —
— Obl. ind. niż. Aus	85 —	84 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	63 —	62 25
— — chor. i b.	68 —	67 75
— — galicyjs.	62 72	62 —
— — bukow.	61 50	61 —
— — siedmgr.	61 25	60 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	82 —	81 75
4% Galicyjskie. . .	66 —	64 —
5½% Węgiersk. los.	79 75	71 —
5% Boden Cr. austr.	96 —	95 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	125 50	124 50
— — — 1854	68 50	68 —
— — — 1860	71 20	71 —
— — — 1864	59 40	59 20
— Como-Rente.	13 50	12 50
— Kredytowe	101 75	101 25
— tryest na 4½%	108 —	— —
— żegl. par. na D.	78 —	77 —
— Ks. Esterhazy	85	75 —
— Księcia Salm.	25 —	— —
— — Palfy .	21 —	— —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	21 —	— —
— hr. St. Genois .	21 —	— —
— miasta Budy . .	22 —	— —
— ks. Windischgr.	15 —	— —
— hr. Waldstein .	17 50	— —
— hr. Keglevich .	10 —	— —
— Rudolfa. . . .	11 —	10 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	662	660 —
Zakładu kredytowego	125 90	125 70
Żeglugi par. na Dunaju	414 —	412 —
Kolei półn. Ferdynan.	1405	1402
— rządowéj fr.-a. .	153 30	153 10
— zachodniéj c. El.	102 25	101 75
— Pardubickiéj .	85 —	84 —
— południowéj .	155 50	154 50
— Galicyjskiéj . .	161 —	160 —
Czerniow. z wpł. 80%	96 —	94 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 6½)	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr (6)	107 75	107 50
Berlin 100 tal. . (7)	—	—
Frankf. n. M. 100 (5)	108 —	107 75
Hamb. 100 mark. (6)	95	94 50
Londyn 10 fun. (8)	126 25	124 75
Paryż 100 frank. (5)	50 40	50 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 —	5 98
— — obrączk.	6 —	5 98
Złoto *al marco* . .	5 97	5 95
Napoleondory . . .	10 24	10 22
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 70	10 60
Luidory (niemieckie)	10 40	10 30
Suwereny angielskie	12 60	12 55
Imperyały rosyjskie	10 35	10 30
Srebro	126 75	126 25
— kupony . . .	126 75	126 25
Talary związkowe .	1 90¼	1 89
Pruskie bilety kas. .	1 90½	1 89½
Lwów 1 czer.		
Dukat	6 2	5 91
Półimperyał rosyjski	10 53	10 30
Rubel srebr. rosyjsk.	1 93	1 87
Talar pruski	1 90	1 85
Listy gal. b. kup. w. a.	66 25	65 12
— — m. k.	69 78	68 62
Obligi indem. b. kup.	62 25	61 25
Akc. kol. gal. b. kup.	162 33	158 33

Warsz. 1 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	7 40
Obligi skarbowe „	82 —	81 33
Listy zast III okr. „	84 25	84 —
kupon „		1 75⅞
Listy likwidacyjne .	62 25	61 65
kupon „	— —	— 1⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	60 33	— —
5% Pożyczka loteryjna	111 25	111 —
Wrocł. 2 czerw.		
Banknoty austryac. .	79 5/12	78 11/12
Polskie bilety bank. .	66 7/12	66 1/12
„ Listy zastaw.	—	53
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 2 czerwca.		
Renta 3% . . .	64 15	
Londyn 2 czerwca		
Konsole	85¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 20 maja r. b.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Prus i Szczakowy pociąg osobowy o godzinie 11 min. 19 rano;
„ *do Wiednia* ciężarowo-pocztowy o godz. 4 po południu — *do Wieliczki* o godz. 11 rano;
„ *do Lwowa* poc. osob. o 11·30 rano, mieszany o godz. 8·30 wieczór;
ze Lwowa do Krakowa p. osob. o 5·30 rano, mieszany o 8·19 wieczór;
z Wiednia do Krakowa (w połączeniu z pociągiem z Prus i Szczakowy) o godz. 9·34.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia, z Prus i Szczakowy osobowy o 7·45 wieczór, ciężarowo-pocztowy 9·26 rano — *ze Lwowa* osob. 3·11 po poł., mieszany o 10·13 rano — *z Wieliczki* o 6·15 wieczór;
do Lwowa z Krakowa osobowy o godzinie 10 wieczór, mieszany o godzinie 8·50 rano.
do Wiednia z Krakowa, Prus i Szczakowy o godzinie 9·46 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera. Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*